Nr. 303 (1775). Warszawa, Niedziela 5 Listopada 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 2600.—
bez odnoszenia „ 2300.—
na prowincji miesiecz. „ 2600.—
Zagranicą „ 4000.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi „ 130
zwyczajne „ 165
drobne za jeden wyraz „ 75
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszań administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

2.

to ochrona lokatorów,
to 8-godzinny dzień pracy,
to ubezpieczenie państwowe w chorobie, od nieszczęśliwych wypadków, na starość, od braku pracy,
to ochrona pracy jaknajszersza,
to zaopatrzenie wdów i sierot po robotnikach,
to pomoc dla inwalidów wojennych,
to opieka nad dzieckiem.

2.

to walka z drożyzną,
to tępienie lichwy, paska i spekulacji,
to wysokie podatki od bogaczów,
to poprawa bytu urzędników i inteligencji pracującej.

2.

to pokój,
to równouprawnienie obywatelskie,
to wolność polityczna,
to tępienie nadużyć i bezprawia,
to poszanowanie praw mniejszości narodowych.

2.

to walka z ciemnotą,
to powszechne nauczanie,
to dobre szkoły.

2.

to krótka służba wojskowa,
to armja demokratyczna.

2.

to ziemia dla bezrolnych i małorolnych,
to uspołecznienie kolei żelaznych, żeglugi, kopalń, hut i wszelkich fabryk,
to socjalistyczna gospodarka miejska.

2.

to utrwalenie Niepodległości,
to rozwój demokratyczny i społeczny Rzeczypospolitej.

◆ ◆ ◆

Skąd idziesz, znaku nasz wyborczy?

Urobiły go dłonie, od pracy zgrabiałe. Kuły go w głębokich kopalniach Zagłębia i Sybiru, Westfalji i Clevelandu, kuły go na polach naftowych Borysławia i na plantacjach bawełnianych Taszkientu; urobiły go na szerokiej buraczanej i kartoflanej nizinie polskiej. Pieściły go zmęczone dłonie robotników i chłopów, pieścili go poeci, pisarze, mędrcy. Niby okrzyk bojowy dobywał się z ust żołnierza.

Wszystko co cierpi, co pracuje i co myśli — tym znakiem pieczętuje swoje pragnienia.

Wszystko, co tęskni za postępem i prawdą, wszystko, co tęskni za prawem i sprawiedliwością, za Wolnością i braterstwem — wszystko, co pragnie, aby dzień jutrzejszy był wyższy, szlachetniejszy od dzisiejszego dnia szarego, — gromadzi się koło tego punktu krystalizacyjnego, który nosi imię — „dwójki" wyborczej.

Na starym sztandarze czerwonym, koło liter tak sławnych w dziejach proletarjatu i w dziejach Polski, koło przesławnych, historycznych liter P. P. S. znaczy się dziś 2. Drogowskaz dla wyborcy. Drogowskaz pochodu w przyszłość. Znak, co prowadzi ku szlakom lepszej doli politycznej, społecznej, moralnej.

Sztandar, który od lat trzydziestu przyświeca proletarjatowi Polski, sztandar, co nie znał strachu ni ugody, co zwiastował zjednoczenie wszystkich zaborów i wypędzenie wszystkich najazdów, co zwiastował tę niepodległość nie w modlitwach pod tłumikiem odmawianych, ale w czynie bojowym, ofiarnym i śmiałym.

Sztandar Socjalizmu europejskiego, w kuźniach największych mędrców świata urobionego, sztandar, który nie znał ani nacjonalizmu, ani imperjalizmu, sztandar, który znał tylko hasło wyzwolenia i prawo ludu pracującego, który był i jest sztandarem walki przeciwko wszelkiej krzywdzie, wszelkiemu wyzyskowi i uciskowi, —

Sztandar, który walczy o dostojeństwo człowieka, o poszanowanie myśli i słowa, o kulturę i moralność publiczną, któremu nie wystarcza fakt, że jest Polska, ale który z poetą pyta wciąż, „jaka" będzie Polska, i domaga się, aby ta Polska była ludowa i robotnicza, oświecona i sprawiedliwa, który pragnie mieć wolną Polskę dla społeczeństwa wolnych i równych ludzi —

oto jakim jest sztandar P. P. S. i na tym sztandarze dziś los wypisał drogowskaz wyborczy: 2.

P. P. S. nie idzie do mas pracujących w mieście i na wsi, do urzędnika, do nauczyciela, do pracujących fizycznie i umysłowo — z nieśmiałością ludzi nowych. P. P. S. nie narodziła się wczoraj. Ona była we wszystkich zaborach w dobie niewoli. Dla niej nie było rogatek ani słupów granicznych. Ona była na Litwie i na Śląsku, w Cieszynie i w Kijowie, w tajgach Sybiru, na całej olbrzymiej emigracji polskiej od Westfalji aż do Parany. Ona walczyła w roku 1905 i 1914 i 1918 i 1920, ona krwawiła się w walce o Niepodległość. Ona tę Polskę budowała słowem i czynem. Ona o sprawiedliwy ład, o prawo Pracy walczyła w pierwszym Sejmie odrodzonej Polski.

Dziś P. P. S. chce budować demokratyczną i republikańską Polskę dla polskich mas pracujących, dla pokoju i postępu świata, w zgodzie i we współdziałaniu z partjami socjalistycznemi Zachodu, ostatecznie wyleczonemi z zabójczych mar wschodniego bolszewizmu.

I dziś w mieście i na wsi, w robotniczym domu, na poddaszu i w suterenach, w czworakach wiejskich, w przeludnionem mieszkaniu urzędniczem, wewnątrz kraju, na kresach, u wschodniej i zachodniej ściany, — w świadomości i w sercu wszystkich, którzy pracują i tworzą, znak nasz purpurowy żyje i drga i serca niewoli...

Pod tym znakiem walczcie — i zwyciężajcie!

Wybory w Warszawie.

W poprzednich wyborach sejmowych „Chjena" na 16-tu posłów warszawskich przeprowadziła ogromną większość swoich, bo aż 11-tu. Mąką amerykańską, przysięganiem na Ententę, popularnością Paderewskiego, „Chjenie" udało się oszukać i ogłupić masę wyborców, szczególnie zaś wyborczyń warszawskich. P. P. S. otrzymała tylko dwa mandaty, „Chjena" aż 11. Można było zaprawdę powiedzieć z poetą: „Boże! Jakim-że Ty ludziom chwile tryumfu dajesz i urągowiska!" Zwycięstwo „Chjeny" było wielkie i niewątpliwe. W Warszawie zwyciężył — Ciemnogród.

Ale gdzież jest tych 11-tu posłów „chjeńskich" z Warszawy, których „Chjena" z takim tryumfem wprowadziła do Sejmu? Oprócz jednego - jedynego Gdyka, znikli, przepadli bez wieści. W 1919 r. mówiono, polecając ich wyborcom warszawskim: oto najlepsi przedstawiciele Warszawy, temi nazwiskami Warszawa może się chlubić. A dziś z tych „najlepszych", z tego wieńca „czcigodnych" pozostał jeden-jedyny Gdyk. Wszystkich innych usunięto z warszawskiej listy „Chjeny". Dlaczegóż ta zmiana? Oto dlatego, że „Chjena" nie wierzy już w siłę przyciągającą dotychczasowych swoich posłów warszawskich, dlatego że wie, iż oni mogliby tylko zaszkodzić „ósemce", gdyby ponownie kandydowali z Warszawy. Zostawiono jednego tylko Gdyka, prawdopodobnie dlatego, że kandydat tego pokroju żadnej innej liście nie mógłby być narzucony. Jedyny tedy Gdyk ocalał z pogromu „chjeńskich" posłów warszawskich. Poza nim, „Chjena" dla Warszawy ma same nowe nazwiska. Trzeba zatrzeć ślady dawnych chjeńskich posłów, którzy tak smutnie się odznaczyli. Ciemnogród ma pozostać, ale już na innych ma się opierać filarach.

Przy poprzednich wyborach zadrwiono niemiłosiernie z wyborców warszawskich, każąc im przeprowadzać na pierwszem miejscu Paderewskiego i Dmowskiego. Ani Paderewski, ani Dmowski nie wykonywali wcale obowiązków poselskich! Warszawa, obłąkana przez „Chjenę", wybrała dwóch posłów, którzy pozwolili sobie na naigrawanie się z mandatu poselskiego...

Dziś „Chjena" zastępuje ich: gen. Hallerem i p. Głąbińskim, dwoma galicjanami. Gen. Haller reprezentuje obszarniczy konserwatyzm i reakcyjny militaryzm. P. Głąbiński w Warszawie nie reprezentuje nic wogóle, zresztą zrzeknie się mandatu warszawskiego, jeżeli go wybiorą we Lwowie lub jeżeli przejdzie z listy państwowej. Z działalności na gruncie warszawskim p. Głąbiński znany jest tylko jako b. minister Rady regencyjnej, któremu Niemcy pozwolili na jeden tylko, ale niesłychanie ważny i prawdziwie patrjotyczny czyn: na wysłanie depesz do Rządu niemieckiego i austrjackiego, jako on, Ekscelencja Głąbiński, objął urzędowanie i pragnie utrzymania jaknajlepszych stosunków z Niemcami i z Austrją...

Po Hallerze i Głąbińskim idzie, jako jedyny „działacz warszawski", zdumiewający Gdyk, potem księżniczka Puzynianka, potem Rabski, — ongiś postępowiec w Poznaniu, następnie potulny wobec Rządu carskiego „Kaprys" z „Kurjera Warszawskiego", wreszcie w niepodległej Polsce straszliwy opozycjonista,—potem jeszcze p. Stroński z „Rzecząpospolitą", potem inni w tym guście.

Nazwiska inne, treść ciemnogrodzka, obszarniczo - kapitalistyczna ta sama, a raczej jeszcze jaskrawsza, jeszcze dobitniejsza....

Warszawa miała dotychczas 11-tu posłów „chjeńskich", tak samo jak ma „chjeńską" większość w Radzie miejskiej i w Magistracie. „Po owocach ich poznacie je".... Żaden poseł „chjeński" nie bronił interesów ludność miejskiej. Wprawdzie prasa „chjeńska" gromiła paskarstwo chłopskie, ale to było robione tylko na to, aby z jednej strony dokuczyć „witosowcom" za reformę rolną, z drugiej zaś wywołać pozór u czytelników, że i „Chjena" jest przeciw paskarstwu. W rzeczywistości zaś posłowie „chjeńscy" — nie wyłączając miejskich — stale popierali i głosowali za wszystkiem, co wywoływało i potęgowało drożyznę i paskarstwo. P. Głąbiński pierwszy w Sejmie przemawiał za całkowitem zniesieniem państwowej gospodarki żywnościowej, za wolnym handlem bez żadnych ograniczeń. Przy poparciu „Chjeny" i w interesie reprezentowanych przez nią kapitalistów zaprowadzono wolny handel węglem i cukrem. W interesie spekulantów walutowych endecy przeparli wolny handel dewizami zagranicznemi i zniesienie obowiązku składania w skarbie Państwa walut obcych, otrzymanych za wywóz zagraniczny. „Chjena" popierała wysokie cła i wysokie podatki spożywcze (tylko podatek od wódki chciała zmniejszyć w interesie obszarników i gorzelników!). „Chjena" razem z witosowcami zniosła Min. aprowizacji i urzędy walki z lichwą i spekulacją. I t. d., i t. d.

Pomiędzy obszarnictwem a kapitałem stanął układ: wzajemnego popierania się w paskarstwie. Za wasze i nasze, za wiejskie i miejskie paskarstwo! — takie było niewypowiedziane, nawet ukrywane starannie, ale niewątpliwe i całą politykę gospodarczą „Chjeny" przenikające, jej hasło bojowe.

I wierni temu sojuszowi obszarnictwa z kapitałem, posłowie miejscy „Chjeny" popierali paskarstwo wszelkiego rodzaju — oni przyczyniali się gorliwie, narówni z agrarjuszami, do wygładzania miast, do tego szału drożyzny, który tak okropnie nęka ludność miejską.

Oto jak 11-tu posłów „Chjeny" z Warszawy odwdzięczyło się Warszawie za mandaty!

I dalej posłowie miejscy „Chjeny" będą uprawiali taką samą politykę. Bo „Chjena" jest najściślej związana z obszarnictwem. Obszarnicy, banki i kamienicznicy są największą podporą finansową „Chjeny".

Ale polityka gospodarcza innych stronnictw burżuazyjnych, takich jak Centrum p. Skulskiego lub Klub mieszczański p. Rosseta — w głównych jej zarysach jest taka sama. Kto głosuje na stronnictwa burżuazyjne, niech wie, że popiera drożyznę i paskarstwo, niech wie, że sam pracuje nad tem, aby sobie podrażać strawę codzienną i wszystko potrzebne do życia. Niech wie także, że niszczy ochronę lokatorów.

Niebezpieczeństwo jest groźne. I jedynym sposobem zapobieżenia mu jest wybór wielkiej liczby kandydatów P. P. S.

Jeżeli ludność miejska pozwoli się z siebie tak naigrawać, jak to czynili posłowie „chjeńscy", to nadal — i to w większym jeszcze stopniu — będzie ponosiła skutki swego niewyrobienia i nierozumu.

Pamiętajcie, wyborcy miejscy, pamiętajcie, kobiety z ludu pracującego, że posłowie „chjeńscy" nie tylko przez cały czas działali na szkodę ubogiej ludności miejskiej, ale jeszcze ciężko pokrzywdzili w ordynacji wyborczej miasta na korzyść wsi.

Posłowie „Chjeny" z Warszawy razem z obszarnikami i chłopami głosowali za tem, żeby miasta miały jaknajmniej przedstawicieli.

I tych krzywdzicieli miast miasta będą wybierały na posłów?!! Ludność uboga będzie głosowała na przedstawicieli obszarników i kapitalistów?!

Ciemnogród przeciwko kulturze, wyzysk przeciwko Pracy, agrarno - kapitalistyczne paskarstwo przeciwko interesom miast — oto co się mieści w walce 8-ki przeciwko 2-ce.

Głosujcie za Kulturą, za Pracą, za interesami olbrzymiej większości ludności miast, głosujcie na listę P. P. S., na

2.

Mały feljeton.

OSTATNIA MOWA SEBASTJANA GULONA.

Nie można powiedzieć, żeby wiece udawały się Sebastjanowi Gulonowi, narodowemu wołobojowi i kandydatowi narodowemu z łaski kapitalistycznej 8-ki. Jak tylko stanął na trybunie, odrazu mu wszystkie lekcje i z takim trudem zdobyte nauki Teodorowiczów wylatywały z głowy, jak wróble. Wtedy szamotał rękami, wybałuszał gały i huczał: — Szanowni przedwyborce! — e-e-e — i ani rusz nie umiał się wygramolić poza to e-e.... Raz nawet, gdy tak zaczął e-e-e wołać, ktoś z zebranych poddał mu: „e-e-endek" i Gulon zleciał z trybuny zmyty poprostu falą śmiechu.

Postanowił tedy przynajmniej ostatni wiec, sobotni, zawojować wstępnym bojem. W tym celu zwołał wszystkich swoich czeladników, całą rodzinę i waląc pięścią w stół, wydał następujące instrukcje:

— Słuchajcie, beskurcyje! Dziś wieczorem będzie wiec pod kościołem. Najpierw będzie gadał ksiądz dobrodziej Faryzejski, potem ja. Słyszycie?

— Słyszymy, cobyśmy ta nie słyszeli, panie majster — krzyknęli.

— Ano! Każdy niech weźmie dobrego kijaka pod pachę i gębę wyprawioną jak cholewę. Klaryneta wyda wam po trzy kelonki na ryło. Kiedy ja raz machnę lagą, wołać: „precz!", kiedy dwa razy machnę: „niech żyje", trzy razy, to prać, ile wlezie. Zmiarkowaliśta, psiekrwie?

— Zmiarkowalim, panie majster — odkrzyknęli robotnicy, jakoś chytrze mrugając oczami do siebie.

— Dobra! Jak powiedziałem, tak robić, bo inaczej wyrzucę na pysk z roboty.

Gdy pod wieczór zgromadziło się już moc ludu na dziedzińcu kościelnym, wystąpił ks. dobrodziej Faryzejski i prawił. Otóż w jednem miejscu, kiedy dobrodziej mówił: „gdy na ten przykład jakiś sługa szatana zawoła niech żyje Piłsudski, to znaczy....

Tu chciał ksiądz wytłumaczyć znaczenie, ale mu przeszkodzono w sposób jak najniewłaściwszy

Albowiem Gulon, który trzymał się blisko trybuny, usłyszawszy „niech żyje" i nie czekając na drugą część zdania, machnął lagą dwa razy według własnej instrukcji i cały wiec, podbechtany jeszcze przez czeladników grzmiał: „niech żyje Piłsudski" z takim zapałem, że gołębie z wieży kościelnej rozleciały się w popłochu.

Próżno dobrodziej powiewał chusteczką i uspokajał. Okrzyk powtarzano raz po razu. Wtedy ksiądz, czerwony, jak sztandar, nachylił się do Gulona i syknął mu w ucho: „Wołaj precz! — idjoto!". Gulon, zdezorjentowany, zgubił się całkiem i dalejże potrząsać lagą nieustannie, co jego czeladnicy, zadowoleni w duszy z takiego obrotu sprawy, zrozumieli jako numer trzeci instrukcji, to znaczy „prać"!

Ale właśnie w tej chwili nastąpiła króciutka przerwa między okrzykami, którą ksiądz wyzyskał i zawołał: „Niech żyje ósemka!"

Było już jednakowoż zapóźno. Czeladnicy, którzy w głębi swych kieszeni już od kilku dni nosili dwójki, z zapałem rzucili się w tłum i jęli rozpychać zgromadzonych.

Wtedy Gulon rozporządzający głosem potężnym, jak organy, wstąpił na trybunę i zaczął: „Szanowni przedwyborce — e-e-e... Choler — tego — faszysty... owego... ale że nie stało mu już dalej wątku grzmotnął więc, jak z armaty: „Niech żyje 8!"

Wiadomo jednak, że mówcy gestykulują. Więc i Gulon, aby gestem wzmocnić siłę swych wywodów, podniósł lagę do góry i machnął nią aż powietrze zafurczało. Zapomniał jednak, że jedno machnięcie lagą oznaczało według jego własnej instrukcji „precz!" i ta jedna chwila zapomnienia była dlań fatalna. Czeladnicy, zadowoleni, jęli hałaburdować i wołać: „precz! precz! precz!" Ks. Faryzejski zatkał uszy i podwinąwszy sutannę drapnął a Sebastjan Gulon patrzył trochę zbaraniały i mrugał oczyma a to z tego powodu, że nic a nic nie rozumiał.

Tymczasem wiec już zaczął się rozchodzić! Tu i tam dysputowano. Naraz jęknęły dzwony kościelne. To ks. Faryzejski, przekonany, że taki obrót sprawy musiał być intrygą tych psiekrwiów socjałów, kazał dzwonić. Ale było to już zupełnie niepotrzebne. Wiec kończył się i tylko czeladnicy nieszczęśliwego Gulona skrycie z obawy przed majstrem, rozdawali naokoło białe kartki z piękną dwójką.

Zysław.

Ruch wyborczy

Wszystkie okręgowe i dzielnicowe komitety wyborcze P. P. S. w całem państwie, jakoteż wszystkich towarzyszów, członków okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, oraz redakcje pism partyjnych wzywamy do telefonicznego lub telegraficznego zawiadamiania redakcji „Robotnika" o wynikach wyborów niezwłoczne po pierwszem obliczeniu głosów w nocy z dn. 5 na 6 listopada.

Telefon redakcji: 176-70 (do 4-ej w nocy), 120-13 i 230-44 (do godz. 2-ej w nocy). Adres dla telegramów: Robotnik, Warszawa.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!
OBYWATELE I OBYWATELKI!

Nie wierzcie plotkom i kłamstwom, które w ostatnich chwilach przed wyborami rozsiewać będą wrogie partje, aby odwieść od głosowania na 2.

ODPOWIEDŹ NA ZAPYTANIA.

Nie wierzcie „Chjenie", która chce nam szkodzić, opowiadając, że kartka z napisem 2. (to jest z dodaniem kropki po 2) jest nieważna.

Generalny Komisarz wyborczy wyjaśnił, że kropka po N-rze jest zupełnie dopuszczalna.

Pozatem jednak na kartce z obu stron nic pisać nie wolno.

2 bez kropki — przewrócona mogłaby niekiedy uchodzić za 7.

Oddawajcie więc bez obawy kartki z napisem

2.

Generalny komisarjat wyborczy wyjaśnia, że kropki na kartkach do głosowania, przypadkowy kleks, niedokładności druku, jak np. przeświecanie numeru na drugą stronę nie stanowią o unieważnieniu głosu, jeśli tylko niema wątpliwości co do samego numeru, wypisanego na kartce.

Przeczytajcie uważnie i zapamiętajcie

GŁOSOWANIE

W niedzielę, d. 5-go listopada odbędą się w całem Państwie polskiem wybory do Sejmu.

W następną niedzielę, dn. 12-go listopada — wybory do Senatu.

Prawo wybierania do Sejmu ma (z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej) każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płci, który dn. 18-go sierpnia b. r. miał ukończonych 21 lat.

Prawo wybierania do Senatu ma ten wyborca do Sejmu, który 18-go sierpnia b. r. miał 30 lat skończonych i w dniu tym przynajmniej od roku mieszkał w tym samym okręgu wyborczym.

Wyborca do Sejmu głosuje w tym okręgu wyborczym, w którym zamieszkiwał 17-go sierpnia b. r.

Okręg wyborczy podzielony jest na obwody głosowania. Wyborca do Sejmu głosuje w tym obwodzie głosowania, w którym wpisany jest do spisu wyborców na tej podstawie, że w obwodzie tym mieszkał 17-go sierpnia b. r.

Wyjątek stanowią członkowie komisji obwodowych i mężowie zaufania stronnictw, którzy mogą głosować w tych obwodach, gdzie są zajęci w dniu głosowania, jeżeli przedstawią dowód, że w swoim obwodzie nie będą głosowali.

Głosowanie odbywa się w lokalu Komisji obwodowej (adresy w sierpniu ogłoszono).

W bramie każdego domu nalepiony jest adres biura, w którem się głosuje.

Głosowanie rozpoczyna się o 9-ej rano i trwa bez przerwy do godz. 9-ej wiecz. Po 9-ej mogą głosować tylko ci wyborcy, którzy przedtem weszli do lokalu.

Głosować wolno tylko osobiście, to znaczy: kto chce głosować, musi się sam stawić w lokalu wyborczym.

Głosuje się kartkami. Kartka musi być koloru białego (mogą być różne odcienie tej białości). Kartki kolorowe (żółte, zielone, czerwone i t. d.) są nieważne.

Wszędzie w całem państwie należy oddawać kartki z Nr. listy P. P. S., to jest z napisem

2.

Nic więcej nie może być na karcie, oprócz Nr. listy, to jest 2.

Numer może być pisany albo drukowany, może być wyrażony słowami (Dwójka) lub cyfrą (2). W razie jednak, jeżeli na kartce jest jeszcze jakikolwiek inny napis, kartka jest nieważna. A więc wyborca zmarnował w takim razie swój głos!

Jeżeli wyborca nie dostanie kartki z Nr. 2, niech sam napisze na kartce: 2. tylko wyraźnie i bez żadnych innych dopisków.

Głosowanie odbywa się tak: Wyborca czy wyborczyni wchodzi do lokalu wyborczego, zbliża się do stołu, przy którym zasiada komisja wyborcza, i wymienia swe imię i nazwisko. Protokolant sprawdza, czy to imię i nazwisko jest w spisie wyborców. Jeżeli tak, to wyborca otrzymuje od Komisji ostemplowaną kopertę. Koperta musi być ostemplowana stemplem przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej — inaczej jest nieważna. Po otrzymaniu ostemplowanej koperty, wyborca wkłada w nią kartkę z Nr. 2 i wręcza (nie zaklejając) przewodniczącemu Komisji. Przewodniczący, nie zaglądając do koperty, wrzuca ją do urny wyborczej. Komisja zapisuje, że wyborca głos oddał.

Kartkę wkłada się do koperty tylko jedną.

Przed oddaniem głosu, każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może zażądać sprawdzenia tożsamości wyborcy. Wobec tego wyborca powinien mieć przy sobie dowody osobiste, stwierdzające jego tożsamość. Jeżeli wyborca takich dowodów nie przedstawi, to musi się powołać na świadectwo dwóch świadków, znanych osobiście jednemu z członków komisji.

MĘŻOWIE ZAUFANIA.

Przewodniczący Komisji Okręgowej Wyborczej na miasto st. Warszawę wyjaśnia, że dla mężów zaufania, delegowanych do Komisji Obwodowych na czas głosowania, dostatecznym dowodem są legitymacje, podpisane przez przedstawiciela odpowiedniej listy, wymaganie przeto, by legitymacje te były poświadczone przez Przewodniczącego Komisji Okręgowej lub Komisarza Wyborczego jest zbędne.

⁂

Mężowie zaufania obowiązani są po skończonem głosowaniu natychmiast złożyć w biurze Okręg. Kom. Rob. wykaz głosów ze swego obwodu.

Biuro O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, czynne całą noc i dzień 5 listopada.

Warszawski O. K. R. wzywa wszystkich towarzyszy, towarzyszki i sympatyków P. P. S., i członków kl. związków zaw. nie mających w dniu wyborów wyznaczonej pracy, do stawienia się w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w niedzielę, o godz. 8 rano, celem wzięcia udziału w pracy wyborczej.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.

O. K. R. P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszów, towarzyszki i sympatyków P. P. S. posiadających środki lokomocji (automobile, rowery, bryczki, dorożki) do wypożyczenia ich w sobotę i w niedzielę O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, do roboty przedwyborczej.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.

W. O. K. R. P. P. S wzywa mężów zaufania P. P. S. po fabrykach i zakładach, oraz lokatorów, sympatyzujących z P. P. S. do zgłaszania się do lokalu W. O. K. R. po dwójki (kartki do głosowania). Biuro czynne cały dzień.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.

BIURA WYBORCZE P. P. S.

Główne biuro wyborcze, Al. Jerozolimskie 6 (tel. 317-32; 80-51).

Dzielnicowe biura:

Wola-Czyste — Wolska 44.

Jerozolimska — Chłodna 41 (telefon 314-71).

Mokotów — Bagatela 12-a (tel. 180-46).

Praga — Brukowa 29.

Powiśle — Solec 68.

Czerniaków — Przemysłowa 2, sklep-restauracja.

Powązki — Okopowa 30 m. 16.

Ochota 45 m. 36.

Śródmiejska — Al. Jerozolimskie 6 (tel. 317-32).

Nowe-Bródno — Syrokomli 22.

Grochów — Kobielska 17.

Starówka — Miodowa 23 (tel. 111-47).

Kobiece biuro wyborcze — Al. 3-go Maja nr. 16 (tel. 262-21).

We wszystkich tych lokalach można otrzymywać nr. 2 i odezwy.

* * *

Telefon przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 97-10.

Telefon zastępcy Kom. Rządu Gorzechowskiego w biurze 48-68.

WARSZAWA W PRZEDEDNIU WYBORÓW.

Warszawa przybrała wczoraj wygląd bardzo ożywiony. Agitacja przedwyborcza doszła do swego punktu kulminacyjnego. Mury kamienic zalepione różnokolorowemi plakatami. Gromadki ludzi przystają przed odezwami, czytają i spierają się. Tu wisi plakat P. P. S. budzący powszechne zainteresowanie, tam znów smętnie zwieszają się resztki zerwanego afisza ósemki, budząc swym opłakanym wyglądem oburzenie w sercu opasłych zwolenników Chjeny.

Szczególniej żywą agitację rozwinęła P. P. S. w dzielnicach robotniczych. Od rana przeciągały ulicami pochody robotnicze z orkiestrami, wzywając proletarjat do stawienia się, jak jeden mąż, z dwójkami w ręku u urn wyborczych. Co pewien czas manifestujący robotnicy zatrzymują się i mówcy przemawiają do gromadzących się natychmiast na ulicy słuchaczy, budząc powszechny entuzjazm. Na lokalach O. K. R. i komitetu dzielnicy jerozolimskiej widnieją duże transparenty agitacyjne.

Wieczorem odbył się ostatni wielki wiec przedwyborczy w Warszawie. Duża sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa nie zdołała pomieścić nieprzeliczonych tłumów słuchaczy, którzy przyszli na zebranie. Przemawiali tow. tow. poseł Barlicki, radni Jaworowski, Szpotański i Ziółkowski, przyjmowani przez zgromadzonych hucznemi oklaskami. Mowa tow. Hieronimki, korespondenta „Robotnika“ w Paryżu, który przywiózł powitanie od socjalistów francuskich dla polskiego proletarjatu, wzbudziła szczery i serdeczny entuzjazm. Nastrój wśród zebranych niezwykle podniosły i poważny.

DYŻURY NOCNE W DNIU WYBORÓW W MINISTERJUM SPRAW WEWN.

Minister spraw wewnętrznych zarządził w dniu wyborów do Sejmu i Senatu, t. j. dn. 5 i 12 listopada dyżury nocne urzędników 6-ej, 7-ej i 8-ej kategorji. Dyżurni urzędnicy podzieleni będą na 2 zmiany po 15 osób. Pierwsza zmiana ma dyżurować od godz. 8-ej do 1-ej po północy, druga zaś od 1-ej do 9-ej rano.

TRAMWAJE W NOC POWYBORCZĄ.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, t. j. z dnia 5 na 6 b. m., w związku z akcją przedwyborczą, będą uruchomiene następujące nocne linje tramwajowe: nr. 10 (od Mokotowa na ul. Stalową), nr. 20 (od Mokotowa do rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej), linja „Powiśle“ i nr. 7 (normalną drogą), nr. 1 (od Powązek do pl. Teatralnego). Prócz tego będą uruchomione autobusy, kursujące od dawnej rogatki na ul. Czerniakowskiej do rogu Al. Jerozolimskich i Nowego-Świata. Linje „P“ i „22“ będą kursowały od godz. 12 wiecz. do 4 rano, linja zaś 10 i 20 od godz. 11 wiecz. do 6 rano. Opłata za kurs jazdy wynosić będzie 200 mk.

ZARZĄDZENIA ADMINISTRACYJNE.

Poczta, telegraf i telefony podczas wyborów.

Z powodu odbywających się dziś powszechnie wyborów do Sejmu i Senatu. Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu się z odnośnemi ministerjami poleciło wojewodom użyć dla pilnowania porządku i ochrony biur wyborczych, oprócz policji, także straż celną i leśną, gdzie siły policyjne nie wystarczą. Również ministerjum uznało za możebne pozwolić Starostom, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo wyborów, powołania w poszczególnych miejscowościach straży obywatelskiej z zezwoleniem na to wojewody.

Na żądanie ministerjum spraw wewnętrznych ministerjum poczt wydało polecenie, aby do dn. 20 listopada we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych i telefonicznych zaprowadzone zostały nocne dyżury. Polecono również zwracać baczną uwagę na przesyłaną i dostarczoną korespondencję z napisem „pilne wybory“. Celem zabezpieczenia sprawnego funkcjonowania telegrafu i telefonu, jak w dni wyborów tak i w dnie bezpośrednio następujące po wyborach, polecono aby personel techniczny był w pogotowiu i wszelkie uszkodzenia natychmiast były naprawiane.

Główna komenda policji poleciła, aby w komisarjatach okręgowych i we wszystkich komendach powiatowych i na posterunkach w dni wyborów były ustanowione dyżury policji przy telefonach.

ROBOTNICY PRZEMYSŁU METALOWEGO W ZAGŁĘBIU ZA LISTĄ Nr. 2.

Na zebraniu robotników przem. metalowego w Sosnowcu i okolicy uchwalono wszystkiemi głosami przeciw 3, iż robotnicy przemysłu metalowego w Zagłębiu głosować będą na listę Nr. 2.

ROBOTNICY ROLNI POW. BIALSKO - KONSTANTYNOWSKIEGO ZA LISTĄ Nr. 2.

Zjazd Zw. zaw. rob. rolnych pow. bialsko-konstantynowskiego w dn. 22 z. m. uchwalił, iż zebrani robotnicy rolni głosować będą na listę Nr. 2.

Z popisów Ch-je-ny.

CH-JE-NA ŻĄDA... IZB PRACY!

Tak jest! Na dużych kolorowych plakatach chjeńskich stoi robotnik na tle kominów fabrycznych, a obok niego wznosi się gmach chjeńskiego prawodawstwa społecznego. Widnieje szereg haseł, przepisanych z programu socjalistycznego, z żądaniem „Izb Pracy“ na czele.

Okazuje się, że w okresie wyborczym najgorsi wrogowie robotników nie wahają się korzystać z programu socjalistów, byle oszukać wyborców. Przypomnijmy sobie, że w Sejmie ubiegłym Ch-je-na zaciekle zwalczała Izby Pracy, których żądali socjaliści w swym projekcie konstytucji. Ks Lutosławski „uzasadniał“ na plenum Sejmu niebezpieczeństwo „socjalistycznych“ Izb Pracy, którym przeciwstawił Izby Gospodarcze, jako zlepek różnych „stanów“. Większość sejmowa wprowadziła do Konstytucji Izby Gospodarcze, *a obecnie Ch-je-na, wiedząc doskonale, że nowy Sejm nie może zmienić Konstytucji, odważnie żąda Izb Pracy, które sama utraciła!*

CH-JE-NA ŻEBRZE O GŁOSY ŻYDOWSKIE.

Endeckie pisma w Warszawie ze sztucznem oburzeniem napadły na satyryczną odezwę, wzywającą klasy posiadające wśród Żydów do głosowania na 8-kę. A oto „Kurjer Poranny“ przytacza odezwę chjeńskiego komitetu wyborczego w Turku w języku żydowskim, wzywającą Żydów do głosowania na 8-kę. Odezwa ta w tłumaczeniu polskiem brzmi:

Obywatele!

5 listopada 1922 r. rozstrzygną wybory do Sejmu o wewnętrznym i zewnętrznym porządku Państwa. Każdy z was ponosi odpowiedzialność za przyszłość państwa, albowiem przyszłość będzie taka, jakich posłów wybierzecie do Sejmu.

Mamy dość nieporządku, różnych eksperymentów i drożyzny. Nie chcemy by stała się bolszewicką Rosją.

Obywatele! Jeśli chcecie porządku w Państwie, bezpieczeństwa życia i majątku, jeśli chcecie powrotu dobrych przedwojennych czasów i równouprawnienia obywateli, jeśli nie chcecie więcej wojen—głosujcie na listę Nr. 8.

Nasza lista jest bezpartyjną i jedynie ona reprezentuje wszystkie warstwy ludności — głosujcie na bezpartyjną listę Nr. 8.

Jeśli dbacie o dobro własne i o dobro tureckiego powiatu, to oddajcie wasze głosy jak jeden mąż na listę Nr. 8, na której kandyduje dr. Jan Ożga, dyrektor powszechnego szpitala w Turku jedyny człowiek, który żyje między wami i zna dokładnie wszystkie wasze potrzeby i do którego będziecie mogli się zwracać z waszemi życzeniami.

Komitet wyborczy w Turku.

DWA CHJEŃSKIE IDEAŁY „UMIARKOWANIA“: FASZYŚCI I KS. SEIPEL.

Na jednym ze swych ostatnich plakatów Ch-je-na zaleca 8-kę przy pomocy argumentów „zagranicznych“. Oto wszędzie ponoć zagranicą zwyciężają elementy umiarkowane, a więc: w Anglji, we Włoszech, w Austrji.

Co do Anglji należałoby przeczekać wybory, które się odbędą za kilka dni i nie przepowiadać w myśl gorących życzeń chjeńskich.

O „umiarkowaniu“ faszystów czytelnicy nasi mają zdanie wyrobione. Jest to „umiarkowanie“ bolszewików prawicowych, którzy terorem i gwałtem chcą zaprowadzić dyktaturę kapitału.

Ale szczytem cynizmu i obłudy jest wychwalanie Seipla, jako „zbawcy“ Austrji po rządach lewicowych. Toć Seipel oddał Austrję w niewolę zupełną Ententy, po doprowadzeniu kraju do ruiny gospodarczej i finansowej! *I taki też los oczekuje Polskę w razie zwycięstwa 8-ki! Ch-je-na solennie nam to obiecuje!*

OSTATNIE STRZAŁY CH-JE-NY.

Ch-je-na, mimo przedwyborczego okresu bezalkoholowego, zatacza się, niby śmiertelnie pijana i w ostatnich dniach bredzi, jak w gorączce. Oto w ostatniej chwili, wczoraj po południu, oblepiła mury śródmieścia plakatami, w których pełno miodu dla lokatorów i zapewnień, że Ch-je-na postara się o dach nad głową dla każdego mieszkańca. Nie podaje jednak po jakiej... cenie. Byłoby to już rzeczą p.p. Jasiukowiczów i Suligowskich, gdyby wyborcy okazali się tak naiwni, że wzięliby na serjo blagę chjeńską.

ÓSEMKI NA DWORCU GŁÓWNYM.

Na wieży dworca głównego, powyżej zegara, wywieszono wielką 8-kę, mimo, że korzystanie z gmachów i urządzeń państwowych dla agitacji wyborczej jest niedozwolone. Możeby p. minister sprawiedliwości zechciał wejrzeć w tę sprawę i zgodnie ze swym okólnikiem pociągnął p. naczelnika stacji do odpowiedzialności za niewłaściwe użycie wzgl. za „zaniedbanie użycia“ posiadanych uprawnień.

„CHJENA“ SAMA NAPADA NA SWOJE REDAKCJE.

We wczorajszych pismach „Chjeny“ umieszczono wiadomość, że dokonano napadu na drukarnię pisma „narodowego“ w Radomiu.

Dziś telefonują nam z Radomia, że nocy onegdajszej nie było żadnego napadu na drukarnie w Radomiu, że natomiast *podłożono petardę* przed drukarnią „Słowa Radomskiego“ nocy z dn. 3 na 4. Podrapano trochę mur i tyle.

A więc pisma „chjeńskie“ uprzedziły, o całą dobę napad na pokrewną im drukarnię.

Wynika z tego jasno, że endecy sami urządzają napady na swoje drukarnie, aby później uchodzić za męczenników i świętoszków.

Z powodu głupoty swej zdemaskowali się i ośmieszyli doszczętnie!

KŁAMSTWA GAZET CHJEŃSKICH.

Z powodu notatki zamieszczonej we wczorajszej (4 listopada) „Gazecie Porannej“ 2 grosze p. t. „P. P. S. — fałszerzem“, O. K. R. komunikuje:

„Odezw, o których wspomina „Gazeta Poranna“ — nikt w komitecie P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6) nie otrzymał, jak również w lokalu tym nie było żadnego zebrania studentów.

Przedstawiciele P. P. S., dowiedziawszy się o aresztowaniu jakichś ludzi, rozlepiających odezwy, zgłosili się istotnie do komisarjatu w celu zbadania zajścia. Jednak nikt nie oświadczył, że to są odezwy P. P. S., choćby z tego względu, że jest to nieprawda“.

UCZNIOWIE GIMNAZJALNI AGITATORAMI ÓSEMKI.

Pod tym tytułem we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym podaliśmy następującą wiadomość:

Do redakcji naszej zgłosił się ob. R., który przyniósł paczkę odezw „Chjeny“, skonfiskowanych u kilkunastoletniego chłopca w czapce gimnazjalnej. Ob. R., który sam jest nauczycielem, odebrał chłopcu odezwy i zażądał okazania matrykuły. Okazało się, że agitatorem ósemki jest uczeń V-ej klasy gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza, Roland Węckowski, zamieszkały przy ul. Nowosenatorskiej nr. 4. W godzinach wieczorowych telefonował do nas ojciec Węckowskiego, dr. Węckowski, i oświadczy, że to on właśnie syna swego posłał do biura wyborczego po odezwy 8-ki. Paczka odezw, którą chłopcu odebrano, przeznaczona była dla d-ra Węckowskiego.

Nie zmienia to w niczem naszego sądu o tem, że posługiwanie się uczniami nieletnimi w agitacji wyborczej zasługuje na naganę i potępienie, nawet jeżeli inicjatywa pochodzi ze strony ich rodziców.

AGITACJA CHJENY W PAROWOZOWNI ŁÓDŹ - KALISKA.

Piszą nam z Łodzi: W budce odźwiernego, w budynku urzędowym i we wszystkich biurach parowozowni Łódź-Kaliska prowadzi się agitację „Chjeny“. Pomocnik naczelnika porozlepiał tam odezwy „ósemki“ i sam osobiście agituje podczas pracy w warsztatach parowozowni, rozdając odezwy pracownikom i nakłaniając ich, żeby głosowali na 8-kę. Naczelnik zaś agitacji tej nie zabrania.

Jakiem prawem urzędnicy kolejowi prowadzą podczas służby agitację przedwyborczą, używając do tego biur rządowych?

KWIATKI „CHJEŃSKIEJ“ AGITACJI.

Komunikują nam:

We wsi Podbielanach, pod Warszawą, agitatorka „Chjeny“ chodzi po chatach, strasząc ludzi, że kto nie będzie głosował na ósemkę, temu zabierze się krowy i cały dobytek.

Oto zapomocą jakich strachów „Chjena“ stara się sobie zwerbować ludzi, nie mając już innych argumentów!

KARYGODNE ZACHOWANIE SIĘ LEKARZA.

Dn. 30 października o godz. 7 wieczorem jakiś osobnik zrywał plakaty przedwyborcze P. P. S., rozlepione na ulicy Belwederskiej. Dwaj przechodnie: A. Balwerowicz i A. Gałecki zwrócili mu uwagę na niestosowność podobnego zachowania się, ale przeciwnik dwójki w odpowiedzi zasypał ich gradem obelżywych słów. Zaaresztowany przez wezwanego natychmiast policjanta został zaprowadzony do IX-go komisarjatu. Tam został sporządzony przez starszego przodownika Żórawskiego protokuł, w którym uliczny awanturnik wylegitymował się jako lekarz Kasy chorych, dr. Jaktorzyński. Wybryki swoje tłumaczył pan lekarz „nienormalnym stanem umysłowym“.

Tłumaczeniu temu trudno dać wiarę, gdyż chyba Kasa chorych nie tolerowałaby umysłowo chorych na stanowiskach lekarzy. Należy jaknajsurowiej potępić podobne zachowanie się, dowodzące braku kultury, któraby nie pozwoliła na tak brutalne ujawnianie swych przekonań politycznych.

JAK CHJENA ZACHĘCA DO GŁOSOWANIA NA „8“.

„Sowiet“ ziemian pow. węgrowskiego uchwalił przeznaczyć pewną ilość zboża (żyta i pszenicy) po „umiarkowanej“ cenie dla urzędników państwowych powiatu węgrowskiego. (Korzec żyta po 12,000 mk., a korzec pszenicy po 20.000 mk.). W uchwale „sowiet“ obszarniczy zastrzegł się, że prawo nabycia tego zboża będą mieli „wszyscy urzędnicy z wyjątkiem pracowników sądowych, pocztowych i nauczycielstwa“, albowiem sądownicy i nauczycielstwo są zarażeni socjalizmem, a pocztowcy „odważyli się“ strajkować i wobec tego te kategorje zostały łaski obszarniczej pozbawione. Ciekawe zatem, jacy urzędnicy będą mogli skorzystać z łaskawości jaśnie panów, skoro tak licznej rzeszy powiat obszarniczy odmówił swej łaski.

Uchwała sowietu paskarzy obszarniczych ma być dla naiwnych zachętą do głosowania na listę Nr. 8.

POLICJANT NIE SPEŁNIAJĄCY SWYCH OBOWIĄZKÓW.

Policjant nr. 629 mimo wezwania ze strony publiczności nie chciał przeszkodzić dwum chjeńskim studentom, zrywającym plakat przeciwchjeński na Nowym Świecie.

Wytnijcie i oddajcie 5-go listopada przy głosowaniu.

2.	2.	2.	2.

POLICJA A WYBORY.

Przechodzący Krakowskiem - Przedmieściem Stefan Grabowski (zam. przy ul. Czerniakowskiej nr. 89) zauważył jakiegoś osobnika zrywającego plakaty wyborcze Polskiej Partji Socjalistycznej. Grabowski zwrócił się do policjanta nr. 501 nazwiska „Zdun" i zwrócił jego uwagę na zrywającego plakat ósemkarza; policjant gorliwie rzucił się, celem pochwycenia zrywającego, ale gdy dowiedział się, że chodzi tu o listę 2-gą, z lekceważącem gwizdnięciem odwrócił się, mówiąc: że ani myśli trudzić się chwytaniem winnego. Jest to jeden z wielu przykładów bezstronności naszej policji. Co na to p. Komisarz Rządu?

KARYGODNE ZACHOWANIE SIĘ POLICJI.

W nocy z piątku na sobotę niejaki Roman Garlej, podający się za komisarza policji (ale w cywilnem ubraniu) na czele grupy ok. 50 studentów (czy też udających studentów) napadł na 6 ludzi, rozlepiających plakaty, których treść nie spodobała się panu Garlejowi. Policja skwapliwie przyszła na pomoc p. Garlejowi i odprowadziła zaaresztowanych do 10 komisjaru, gdzie ich przetrzymano do rana i spisano protokuł.

Zapytujemy, na jakiej podstawie policja oddaje się na usługi różnych Garlejów!

POLICJA PAŃSTWOWA NA USŁUGACH 8-ki.

Przodownik VI kom. P. P. *Nr.* 282 lub 232, z drugim kamratem, chodząc po ulicach Warszawy, zdziera publicznie plakaty agitacyjne lewicy.

Posterunkowy Nr. 1611 kazał stróżowi hotelu Europejskiego zerwać plakaty wyborcze P. P. S. Świadkami tego zajścia byli: Banaszkiewicz Stan., Czechowski Rom. i Walewski Jan.

Czyny godne li tylko wszechwładnych policjantów, którym, jako przedstawicielom władzy, nikt się nie odważy przeciwstawić. Lecz niech ktokolwiek zedrze plakat Ch-je-ny, to srogą za to otrzyma odprawę od zwolenników ósemki, a jeszcze sroższą od policji, jak się to już kilkakrotnie zdarzyło.

Widocznie funkcjonarjusze P. P. obecnie w okresie przedwyborczym z braku systematycznej pracy dla dobra bezpieczeństwa publicznego, zmuszeni są zająć się agitacją na rzecz ósemki.

KOMUNIŚCI PRZECIW KASIE CHORYCH.

Dn. 3 b. m. odbył się wiec komunistyczny w Żyrardowie, na którym przemawiał poseł Łańcucki i p. Dutlinger. Przemówienia ich były pełne frazesów o trupim raju w Bolszewji. Charakterystyczne było wystąpienie p. Dutlingera przeciw Kasie chorych. Dowodził on mianowicie, że socjaliści chcą wprowadzić Kasy chorych, ale dla robotnika są one niepotrzebne.

W imieniu P. P. S. zabrał głos tow. Pieczywoda, demaskując obłudne stanowisko komunistów i ich wrogą działalność dla polskiej klasy pracującej, poczem wezwał zebranych do głosowania na listę Nr. 2. Gdy następnie p. Łańcucki odczytał swoją rezolucję, na sali wszczął się hałas i komuniści opuścili salę.

UŚWIADOMIENIE POLITYCZNE ZWOLENNIKÓW LISTY Nr. 5.

Na wiecu w cukrowni Łanięta jeden z robotników powiedział tow. Śledzińskiemu, że według niego, Korfanty jest dobry człowiek i obrońca robotników, bo robotnicy wybrali go na swego posła. A następnie ten sam robotnik oświadczył, że będzie głosował na 5-kę, gdyż to jest lista „bezpartyjna" i robotnicza.

Na folwarku Sieraków (pow. gostyński) znajdują się robotnicy, którzy występują przeciwko socjalistom i przeciwko komunistom, a jednocześnie mają zamiar głosować na listę nr. 5.

Agitatorzy 5 werbują sobie ludzi zapomocą kłamstw i oszczerstw, ale też polityka ich przynosi bardzo opłakane skutki.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką, umieszczoną we wczorajszym numerze „Robotnika" p. t. „Harcerze na usługach 8-ki", Komenda chorągwi męskiej nadesłała nam sprostowanie, w którem stwierdza, że „Harcerstwo, jako organizacja apolityczna i wychowawcza, nie jest zaangażowana w akcji przedwyborczej tej czy innej partji", oraz, że „nigdy drużyny 61 na etacie drużyn warszawskich nie było".

Z przyjemnością zamieszczamy powyższe wyjaśnienie, świadczące, że mimo przewagi w harcerstwie wpływów Chjeny, istnieją tam również tendencje nadania Hercerstwu charakteru apolitycznego.

Rozmaitości przedwyborcze.

Co potem?

— Co się stanie z Chjeną po wyborach?

— Ano nic. Wróci do menażerji.

Ogłoszenie.

W pierwszym Sejmie „Chjena" zgubiła „Boga i Ojczyznę". Uczciwy znalazca zechce zwrócić do redakcji „Gazety Porannej".

Pozbawiony głosu.

— Jeden pewny głos „Chjena" przy dzisiejszych wyborach z pewnością utraciła.

— Ciekawym, czyj?

— No Paderewskiego.

— Nic nie straciła, bo mistrz pozbawiony głosu.

— Nie może być! Przez kogo?

— Przez panią Helenę.

Na prowincji.

Z POZNAŃSKIEGO I POMORZA.

P. P. S. prowadzi ożywioną kampanję wyborczą głównie w następujących okręgach Poznańskiego: Poznań miasto, okręg gnieźnieński, bydgoski i ostrowski. Na Pomorzu zaś głównie w okręgu grudziądzkim, gdzie kandydują tow. Domański z Nowego i tow. dr. Jarosz.

W samym *Poznaniu* szanse naszego zwycięstwa powiększyły się znacznie, bo komuniści są tu zdyskredytowani, a głosy niemieckich robotników mają paść na P. P. S.

W okręgu *Gniezno* walka rozegra się między Chjeną, P. P. S. i Wyzwoleniem; to ostatnie przez postawienie na czele swej listy niedawnego zwolennika Porankiewicza — osłabiło swe pozycje. Wiece nasze w Gnieźnie są wspaniałymi manifestacjami na cześć P. P. S. Wiec, odbyty 30 października, zgromadził 3.000 wiecujących, którzy opowiedzieli się jednogłośnie za P. P. S. Przemawiali, jako główny mówca, tow. *Zygmunt Piotrowski*, oraz kandydat nasz tow. *Turtoń*.

W okręgu *Bydgoszcz* wre nasza robota głównie na wsi. Wiece nasze wspaniale się udają. Ostatni wiec w *Bydgoszczy*, 24 października powiódł się znakomicie, przemawiali tow. tow.: *C. Kossobudzki*, nasz kandydat do Senatu z Poznańskiego i tow. *Zygmunt Piotrowski*. Opozycja była jedynie ze strony jednego enpeerowca, ale przeszła bez wrażenia.

W OKRĘGU WŁOCŁAWSKIM.

W Lipnie odbył się w środę 1 listopada zjazd delegatów robotników rolnych z powiatu lipnowskiego, który jednogłośnie wypowiedział się za listą P. P. S. Nr. 2. Po zjeździe odbył się wiec w sali kolejowej, bo z powodu deszczu nie można było odbyć wiecu na rynku. Przemawiali tow. *Zygmunt Piotrowski, St. Sieroszewski, W. Raczkowski, Zaborowski i Wojciechowski*, poczem wiec w liczbie tysiąca osób jednogłośnie oświadczył się za kandydatami P. P. S.

W Kikole (pow. lipnowski) wiec Chjeny opanowany został przez naszych ludzi.

W *Aleksandrowie* (pow. nieszawski) wiec w sali kina „Oaza" dnia 2 b. m. zgromadził kilkaset osób, w tym większość tow. kolejarzy. Po przemówieniach tow. tow. *St. Sieroszewskiego, Z. Piotrowskiego i Michałowskiego* przyjęto naszą rezolucję (przeciw kilku głosom członków N. P. R.), która wypowiedziała się za poparciem listy Nr. 2. Wiec po 4 godzinach poważnych obrad został zakończony w spokoju; wiece Chjeny kończyły się tu zawsze awanturą.

Na Górnym Szpetalu (pow. lipnowski) nasz wiec 1 listopada powiódł się wspaniale. Przemawiali tow. tow. *Szczypior* i *Rendfleisz*. Dotąd panoszył się tam ks. Chanszewski, który stracił wpływy przez swe prowokacyjne występy.

We wsi *Służewie* (pow. nieszawski) odbyło się 1 b. m. zebranie fornali, przemawiał tow. Bąbik.

Z OKRĘGU KRASNOSTAWSKIEGO.

Odbyły się tu jeszcze ostatnio następujące wiece: dn. 15 z. m. w *Dzierzkowicach*, pow. janowski (przemawiał tow. Plewa do 5.000 zgromadzonych); dn. 29 z. m. w *Bobach*, pow. janowski (przemawiał tow. Plewa do 3.000 zgromadzonych); dn. 31 z. m. w *Kraśniku* (przemawiali tow. tow. Niski i Plewa); dn. 1 b. m. w *Gościeradowie* odbył się wiec przy udziale 5.000 osób (przemawiali tow. tow. Niski i Plewa); wreszcie dn. 2 b. m. w *Zaklikowie* przemawiali tow. tow. Niski i Plewa do 3.000 zgromadzonych. Wiece odbyły się imponująco i wszędzie opowiedziano się za dwójką.

W *Zaklikowie* endecy chcieli urządzić swój wiec po wiecu socjalistycznym, ale wygwizdano endeckiego mówcę.

REMBERTÓW. Na tłumnym wiecu w Rembertowie przemawiali tow. tow. Czechowski i Żukowski. Argumenty ich trafiły głęboko do przekonania zebranym robotnikom, a obłudne przemówienie chjenisty wyśmiano.

WOŁKOWYSK. Dn. 24 z. m. „Chjena" urządziła tu krwawy wiec z występem ks. Lutosławskiego. Gdy z tłumu zaprotestowano przeciwko argumentom chjenistów, bojówka chjeny rzuciła się na grupę ludzi, którą uważała za przeciwników, bijąc ich pięściami i laskami i dwie osoby raniąc nożem. Po przemówieniach endeckich do dyskusji nie dopuszczono.

Charakterystyczne, że gdy po wiecu zwrócono uwagę ks. Lutosławskiemu na krew, przelaną przez bojówkę chjeny, odpowiedział „dobrze się stało".

PUŁAWY. W dn. 1 b. m. odbył się tu wiec P. P. S. Przemawiał tow. Nowicki z wielkiem powodzeniem, chociaż banda najemników endeckich starał się ze wszystkich sił wiec rozbić.

Wiec zakończono hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć P. P. S. i 2.

Przed wiecem trzeba było stać na warcie przy plakatach zawiadamiających o wiecu, gdyż najemnicy „chjeny" starali się je zrywać. Kilku takich utrzymańców odprowadzono nawet do komisarjatu policji. Należy podkreślić fakt, że „chjena" w swem rozwydrzeniu z najspokojniejszym sumieniem demoralizuje młodzież szkolną i pozaszkolną, płacąc wyrostkom za gwizdy, krzyki, na wiecach nie „8", zdzieranie afiszów i t. d., oraz za klakę na wiecach „Chjeny".

GRZEGORZEWO (pow. Kolski). Dn. 1 b. m. odbył się tłumny wiec P. P. S., na którym przemawiali tow. tow.: Antoniewicz i Chojnacki. Banda „chjenistów" robiło awantury, ale do poważniejszych ekscesów nie doszło, dzięki interwencji naszych towarzyszy. Wiec zakończono okrzykiem na cześć P. P. S. i dwójki.

SRENIAWA (pow. Miechowski). Na wiecu w dn. 1 listopada obecnych było około 2 tysięcy osób, wśród nich duży procent kobiet. Przemawiali tow. tow. Bielica i Żebrak z wielkiem powodzeniem. Agitatorowi „Piasta" zebrani nie pozwolili dokończyć przemówienia. Miejscowi włościanie dali też porządną odprawę sługusowi „chjeny", przysłanemu przez księdza, który chciał wydrzeć jednemu z naszych towarzyszy odezwy P. P. S.

BANKI (pow. Węgrowski). Dn. 25 z. m. odbył się tutaj wiec P. P. S., na którym przemawiał tow. Szczypiorski. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali przemówienia i uchwalili głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

Kto chce drożyzny, głosuje na listę obszarników i paskarzy Nr. 8.

Zblizka i zdaleka.

U URNY WYBORCZEJ.

Dziś lud roboczy, wszyscy, co w Polsce pracują ręką czy głową, stają u urny wyborczej, aby spełnić prawo i obowiązek jednocześnie obywateli.

Dziś stajemy wszyscy u urny wyborczej, aby porachować swoje siły, aby uświadomić sobie powagę i wpływy socjalizmu na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej, siłą tęsknoty do innych, do lepszych warunków naszego bytowania zbiorowego.

Taki jest sens i istota aktu, który spełniamy dzisiaj. Wykonywamy prawo udziału we władzy, udziału w zarządzie, prawo kontroli w stosunku do działalności ministrów i urzędników. Kontrola ta ze stanowiska prawa jest tylko pośrednią, wykonywa ją naród za pośrednictwem posłów sejmowych. Dziś właśnie tych posłów wybiera. Dziś w ich ręce składa najwyższe swoje przywileje władzy i kontroli. Dziś powinien dać wyraz świadomości i odpowiedzialności, z jaką prawo swoje i obowiązek swój spełnia. Posłowie, których wybierze, w ciągu lat pięciu, będą układali ustawy i czuwali, aby te ostatnie były wykonywane. Będą wykonywali kontrolę nad czynnikami władzy wykonawczej. Bo urzędnik może być dobry, może być zły, może nietylko nie służyć społeczeństwu, może mu szkodzić. Urzędnik może zapomnieć, że w rękach tych, którzy dzisiaj do urny wyborczej idą, spoczywa źródło najdalsze, ale istotne jego przywileju urzędniczego.

Obywatel wybiera posła, od większości posłów zależy skład Rządu, Rząd mianuje urzędników. Urzędnik jest odpowiedzialny przed ministrem, minister przed przedstawicielstwem sejmowem, poseł przed wyborcą. Widzimy jak w jednym i w drugim wypadku, punktem wyjścia uprawnień i punktem wyjścia odpowiedzialności jest wyborca, jesteśmy my wszyscy najskromniejsi z najskromniejszych obywatele, stający dziś w długim, na miljony, liczącym szeregu, w ogonku opasującym całą olbrzymią Rzeczpospolską. Od nas, od każdego z nas zależy tedy, aby ten urzędnik był dobry, aby wykonywał ustawy, aby żył w zgodzie z sumieniem, aby świecił przykładem poczucia obowiązku i cnoty. Ale i urzędnik jest obywatelem. To nie powinien być manekin, jak za rządów absolutyzmu, wypchany papierem, niepotrzebną makulaturą, literami akt, paragrafami ustaw. To nie manekin co zamiast szarej, szlachetnej masy mózgowej ma zwoje papierów a na miejscu serca — wątrobę. To obywatel, który wykonywa ustawy i służy sprawie publicznej i ma mózg i serce na swojem miejscu. Tak być powinno w Demokracji.

Demokracja mobilizuje wszystkie siły społeczne, uspołecznia jak gdyby całość obywateli w kierunku służby. Wielki pisarz angielski James (Dżems) Bryce (Brajs) dowodzi, że żaden ustrój polityczny nie żąda tyle od obywateli, co demokracja. Żaden też tylu praw nie daje, tak wielkiej ilości uprawnień dla wszystkich, tak małej ilości przywilejów dla — niektórych. Mobilizacja *wszystkich* dla służby narodowi, sprawie powszechnej, rzeczy pospolitej, aby z pośród tych wszystkich na drodze doboru zorganizować *najlepszych* w sejmie, najlepszych w Rządzie aż do najlepszego u szczytu piramidy rządowej na stanowisku prezydenta rzeczypospolitej.

Taką jest istota demokracji w teorji. Rzeczą obywateli jest by teorję tę sprowadzić z obłoku na ziemię i w życie wcielić. Im obywatel będzie stał więcej na linji rozwoju umysłowego, im bardziej będzie świadomy praw swoich i obowiązków, tem wyżej stać będzie poseł, przez obywateli do służby publicznej powołany. Tem lepszym będzie rząd, tem rozumniejsza będzie polityka, tem pewniejsza będzie przyszłość ojczyzny. Ta polityka musi być demokratyczna, wolnościowa, nowoczesna. Ta polityka musi być zwrócona w przyszłość, ku szlakom rozwoju, ku drogom, co wyżej prowadzą, a nie w dół, w Przyszłość płyną a nie zawracają ku piwnicom zatęchłym obskurantyzmu duchowego i niewoli społecznej. Polsce trzeba Reformy na wszystkich polach życia, aby mogła dogonić starsze w demokracji świata siostrzyce, aby mogła zamknąć przepaść, którą dwa stulecia niewoli rozwarły. Reformy w dziedzinie urzędów społecznych, ustawodawstwa robotniczego, ubezpieczeń społecznych, demokratyzacji fabryki i warsztatu; reformy w dziedzinie duchowej, oświaty, nauki, organizacji oświaty i organizacji nauki.

Pod tym znakiem zwyciężymy! — woła dziś do wyborcy polskiego duch dziejów narodowych. Przyszłość Polski leży tylko i jedynie w obozie Demokracji. Wybudować tę demokrację, ożywić ją we wszystkich jej komórkach politycznych, społecznych, duchowych, moralnych duchem Postępu i Prawa a w tym nowoczesnym organizmie pracować nad całkowitem wyzwoleniem klasy robotniczej — oto treść i sens najgłębszy aktu, który za chwilę spełnimy.

Henryk Bezmaski.

Książki nadesłane.

BIBLJOTEKA SKŁADNICY POMOCY SZKOLNYCH.

Marceli Handelsman. Zjednoczenie Włoch.

Edward Maliszewski. Organizacja powstania styczniowego.

Jan Rutkowski. Sprawa włościańska w Polsce w XVIII i XIX wieku.

Edward Grabowski. Rozwój zaludnienia w Polsce w zestawieniu z innemi krajami.

Nakładem Polskiej Składnicy Pom. Szkolnych. Warszawa, 1922.

Kobieta-pracownica.

Kapitalizm zrobił kobietę niewolnicą maszyny i kantoru. Kapitał pociągnął do kierowanych przezeń warsztatów liczne rzesze kobiet i dzieci. W pogoni za tanią siłą roboczą „brał swe dobro tam, gdzie je znajdował".

Mniej ruchliwe, potulniejsze, nie posiadające kwalifikacji rzemieślniczej, a przytem w większości wypadków „dorabiające" do zarobku głowy rodziny kobiety i dzieci pracowały za mniejszą płacę, pracowały dłużej i w gorszych warunkach, na które nieraz nie zgadzali się mężczyźni.

Upośledzona w swych prawach obywatelskich, gdy jeszcze nie powstawała myśl o nadaniu jej praw politycznych, kobieta zdobyła prawo sprzedawać swą siłę roboczą, prawo być eksploatowaną przez władcę świata — przez kapitał.

Coraz liczniejsze rzesze kobiet napływały do warsztatów, fabryk, biur prywatnych i urzędów państwowych. W wielu gałęziach przemysłu i pracy biurowej, gdzie niedawno jeszcze kobiet pracownic nie było zupełnie, lub stanowiły nieliczne wyjątki, — teraz stanowią one większość. Wojna wszechświatowa wpłynęła ogromnie na rozszerzenie pola pracy kobiet. Niema prawie gałęzi przemysłu niema zawodu, w którymby kobieta nie stała obok mężczyzny, jako współpracownica.

Niedawno jeszcze rozlegające się głosy, że kobieta winna wrócić do zacisza domowego ogniska, zamilkły teraz bodaj zupełnie.

Przełom się odbył stanowczo, ostatecznie. W całym szeregu krajów, gdzie do niedawna namiętnie zwalczano myśl o udziale kobiet w życiu publicznem, o obdarzeniu ich prawami politycznemi, uzyskały one wszystkie prawa obywatelskie, przysługujące mężczyznom.

Prawda, nie wszędzie. Sporo jest wśród państw cywilizowanych takich, w których kobieta pełni praw obywatelskich nie posiada. Sporo też wszędzie bez wyjątku pozostało przeżytków prawnych, ograniczających kobietę w stosunkach majątkowych, rodzinnych etc. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że zupełne równouprawnienie kobiet jest kwestją czasu i to niezbyt długiego.

Przewrót ten odbył się w ciągu 30—40 lat ostatnich. Wywołały go zmiany w układzie sił ekonomicznych, zmiany, zaszłe w życiu gospodarczem świata.

Rozrost produkcji wymagał coraz większej ilości rąk roboczych, a zmiany zaszłe w technice stworzyły obszerne pole do zastosowania pracy kobiecej.

Z zacisza domowego wyrwała kobietę maszyna. Pochód ku zdobyciu pełni praw obywatelskich rozpoczęła kobieta na terenie pracy najemnej.

A jednak do dziś dnia kobieta pozostaje tu ogromnie upośledzoną. Pracując narówni z mężczyzną, wykonywa w ogromnej większości wypadków tę samą pracę za mniejsze wynagrodzenie. Tak samo przy maszynie w zakładzie przemysłowem jak i przy biurku w kantorze prywatnym lub w urzędzie państwowym.

Kapitał pociągnął kobiety do pracy najemnej, ponieważ trafnie ocenił, że są one materjałem bardziej podatnym dla wyzysku. Ponieważ kobieta zgadza się na gorsze warunki pracy, więc też je i otrzymuje. Taka się wytworzyła praktyka, taka jest opinja publiczna świata kapitalistycznego, że pracę kobiet opłaca się niżej, niż mężczyzny.

I my pod tym względem szczęśliwego wyjątku nie stanowimy. U nas w nowopowstających urzędach dawało się słyszeć: z temi kwalifikacjami gdyby pani była mężczyzną, miałaby pani ósmą kategorję, a tak otrzyma pani dziesiątą. I u nas częste są utyskiwania, że niejednakowo się ocenia praca mężczyzn i kobiet, że mężczyźni, nawet mniej wykwalifikowani, prędzej awansują i t. d.

Te stosunki ogólnie panują. Wskutek tego kobieta była uważana przez mężczyzn za niebezpiecznego konkurenta. Do dziś dnia tuła się po niektórych zakutych głowach myśl, że należałoby zabronić pracy kobiet w tej lub innej dziedzinie, i to wpłynęłoby na bardziej pomyślne ukształtowanie się stosunków dla pracy najemnej.

Nie można zaprzeczyć, że taka polityka własnego podwórka dawała czasem oczekiwane rezultaty. Związki zawodowe, szczególnie niektóre angielskie, skutecznie broniły się od napływu nowych konkurentów, sprzeciwiając się przyjęciu do rzemiosła kobiet, jak w tymże celu domagały się ograniczenia ilości uczniów, i przedłużenia terminatorstwa.

Lecz polepszenie na tej drodze stosunku podaży i popytu w dziedzinie pracy na korzyść pracujących nie może być ogólnem. Szukający pracy, którym został wzbroniony dostęp do pewnych gałęzi pracy, zwrócili się do innych, gdzie obrona była mniej skuteczna, pogarszając tam warunki pracy. A ponieważ wciąż odbywający się rozwój techniczny coraz mniej pozwalał na zachowanie uprzywilejowanych grupek wysoko wykwalifikowanych robotników, praktyka ta musiała ulec zmianie. Pod ciągłym niwelacyjnym wpływem wielkiego przemysłu maszynowego, robotnik zrozumiał, iż skuteczna jest tylko taka obrona jego interesów, która jest jednocześnie obroną ogólnych interesów klasy robotniczej. Najskuteczniejszym sposobem walki z konkurencją we własnych szeregach jest dla proletarjatu podniesienie mniej uświadomionych, gorzej zorganizowanych zastępów robotniczych do wyższego poziomu, włożenie w dłoń pozbawioną oręża, najlepszego oręża w walce społecznej: świadomości i organizacji klasowej.

To też świadomy i zorganizowany robotnik powołując pozostałe dotąd w tyle kobiety do walki w jednym szeregu, stawia żądanie: za jednakową pracę, jednakowe wynagrodzenie.

To hasło wystawiają wszystkie partje socjalistyczne świata.

Tylko tu, w szeregach świadomych robotników, praca znajdzie sprawiedliwą ocenę i będzie podniesiona na odpowiednią jej dostojeństwu wyżynę.

W społeczeństwie dzisiejszem decyduje tylko układ sił. Słabszy musi ulec przemocy silniejszego. Im jest kto słabszy, tem większy na niego nakłada się ciężar. Zmienić prawo można tylko zmieniając układ sił, na którym to prawo powstało.

Zdobywająca coraz więcej równouprawnienie prawne, lecz stale upośledzona ekonomicznie kobieta pracująca ma tylko jedną drogę do wywalczenia lepszego losu. Musi się zmienić układ sił, pozwalający obecnie na większy wyzysk robotnicy, niż jej towarzysza mężczyzny. Tylko biorąc jaknajszerszy, jaknajgorętszy udział w walce wyzwoleńczej proletarjatu, tylko współdziałając wzrostowi sił, a więc świadomości i organizacji całej klasy robotniczej, może kobieta pracująca zabezpieczyć sobie sprawiedliwszą ocenę swej pracy, wywalczyć zupełne równouprawnienie.

Innej drogi niema. Gdyż tylko w walce o socjalizm, który jest najwyższym wyrazem sprawiedliwości społecznej, można usuwać skutecznie niedomagania i braki obecnego ustroju.

L. S.

Kobiety pracujące, żony robotników i pracowników — z listy „Chjeny" kandyduje księżniczka Puzynianka.

Czy ta arystokratyczna jejmościanka z salonów ma być waszą przedstawicielką?

Z listy P.P.S. kandyduje tow. Zofja Praussowa, inspektorka pracy, która od dwudziestu lat walczy o waszą sprawę i o sprawę całego ludu pracującego.

Głosujcie na listę Nr. 2.

Na marginesie.

— Wybory? — mówił do mnie wczoraj tow. Ludwik — jakie wybory? Nic o żadnych wyborach nie wiem. Owszem, *oni*, oni mogą wybierać. Mają w czem wybierać. Oni mają kilka list i wybierają. Jednemu jest do twarzy z ósemką, a drugiemu z dwunastką. Ale my, my ludzie pracy, my nie wybieramy, lecz oddajemy nasze głosy.

— To też mówią, że oddając głos, należy się zastanowić, na kogo głos oddać, kogo wybrać — wtrąciłem nieśmiało.

— Ho, ho, bracie — zaoponował Ludwik — mylisz się. Człowiek pracy, wszystko jedno, czy pracuje fizycznie, czy umysłowo, dawno już wybrał. Na to było przez cztery lata dosyć czasu. A kto w ciągu czterech lat nie zdołał się zorjentować i dzisiaj dopiero namyśla się, kto jest jego wrogiem, a kto przyjacielem i komu ma powierzyć obronę swych najżywotniejszych interesów, swej pracy, swego spokoju, swej wolności, swego zdrowia i życia — ten albo jest ślepym i głuchym od urodzenia, albo jest matołkiem i pod kapeluszem czy czapką zamiast głowy dźwiga na karku... ósemkę.

— Ale zrozum — odezwałem się — że w okresie przedwyborczym wszyscy...

Tow. Ludwik nie pozwolił mi dokończyć.

— Otóż to właśnie, że w okresie przedwyborczym pojawia się ogromna podaż obietnic i olbrzymi pobyt na demokratyzm. Bułki taniej jak za 45 marek nie kupisz, ale obietnic bierz tyle, ile tylko uradzisz. I darmo, zupełnie darmo. *Dzisiaj* obszarnik ci przyrzeknie, że ci kartofli da po 10 mk. korzec. *Dzisiaj* kamienicznik ci mieszkanie odświeży swoim kosztem i jeszcze ci komorne obniży. *Dzisiaj* paskarz ci przyrzeknie oddać wszystko za pół darmo. *Dzisiaj* fabrykant zgodzi się nawet na 7-godzinny dzień pracy. Złote góry *dzisiaj* gotowi ci obiecać i ptasiego mleka *dzisiaj* ci nie odmówią. A wiesz dlaczego? A dlatego, żeś ty, bracie, dzisiaj nie byle co, figura, szyszka — jak powiadają Rosjanie — wyborca. Ale okres przedwyborczy trwa miesiąc, dwa miesiące. A okres powyborczy — długich pięć lat. Oddaj im swój głos. Pomóż im mandacik zdobyć, a inaczej z tobą pogadają. A jak — na toś miał sposobność w ciągu czterech lat się przekonać.

— Oj pracowali oni w tym ś. p. Sejmie, uczciwie pracowali. Walczyli, z pianą na ustach walczyli. Ale w imię swoich interesów, swoich brzuchów, swoich napęczniałych portfelów. Rezultaty tej pracy i walk tych widzimy. Namnożyło się w tej Polsce miljarderów, że gdzie nie plunąć, zawsze w miljardera trafi.

— A tym wściekłym hjenom przeciwstawiała się mała garstka ludzi. Każdy z nich miał przeciwko sobie dwunastu, a przecież nie ulękli się, a przecież stawili im twardo czoła, a przecież często zwyciężali, z przepastnych gardzieli jakże często zdobycz wywlekając.

— Hm, powiadasz wybory. Owszem, można wybierać pomiędzy dobrem, a lepszem. Ale pomiędzy wolnością, a niewolą, pomiędzy dostatkiem, a głodem, pomiędzy prawem, a bezprawiem, pomiędzy oświatą, a ciemnotą, pomiędzy postępem, a obskurantyzmem — niema wyborów. Nie wybiera się, a bierze się pierwsze i ciska się precz drugie.

— Dlatego powiadam, że my ludzie pracy, ludzie pracy umysłowej i fizycznej, nie wybieramy, lecz oddajemy nasze głosy. Oddajemy z całem zaufaniem tym, którzy dowiedli, że na to zaufanie zasługują. Oddajemy dwójce i tylko dwójce.

Roman Boski.

Chadecki Magistrat odrzuca porozumienie z dozorcami

Dnia 12 października Związek zawodowy dozorców domowych wystosował do Magistratu żądania domagające się wynagrodzenia za prace przy sprzątaniu ulic. Termin odpowiedzi wyznaczono na 1 listopada. Do dnia 3 listopada Związek żadnej odpowiedzi od Magistratu nie otrzymał, wobec czego zarząd Związku wydelegował swych przedstawicieli do prezydenta Nowodworskiego, w celu stwierdzenia stanowiska Magistratu. Delegacja nie była przyjęta tego dnia i dopiero wczoraj pan prezydent raczył wysłuchać postulatów dozorców.

Pan Nowodworski w odpowiedzi zakomunikował, że Magistrat nie zgodzi się ani na wynagradzanie dozorców, ani nie przejmie na siebie obowiązku oczyszczania miasta.

Na usilne domagania się przedstawicieli Związku, aby Magistrat ulżył ciężkiemu położeniu dozorców, prezydent oświadczył, że może tylko obiecać zwołanie specjalnej komisji, która zajmie się dopiero przedstawionemi żądaniami.

Ta mętna odpowiedź zakomunikowana została ogółowi dozorców na walnem zebraniu wczoraj o godz. 11 rano. Po długiej dyskusji zebrani w liczbie 4.000 prawie jednomyślnie uchwalili proklamację strajku, jako środka walki z Magistratem. Strajk ten polegać będzie na przerwaniu czyszczenia jezdni i chodników i zaczął się już wczoraj po południu. Pod koniec zebrania mówił tow. Gonerko o hasłach wyborczych P. P. S. Zgromadzeni uchwalili głosować na dwójkę.

Graj.

Los inwalidów wojennych

Związek inwalidów wojennych nadsyła nam z prośbą o zamieszczenie następującą rezolucję, uchwaloną na zgromadzeniu inwalidów wojennych, wdów i sierot po poległych w dn. 1 listopada 1922 r. w sali teatru Powszechnego w Warszawie:

„1) Zważywszy: że niedola krwawych ofiar wojny wskutek krytycznego ich położenia materjalnego z każdym dniem się zwiększa.

Że społeczeństwo zamożne w zupełności zapomniało o swych niedawnych „bohaterach" i „obrońcach", jak ich nazywano;

że nawet tak skromna, absolutnie niewystarczająca do zabezpieczenia bytu, ustawa inwalidzka uchwalona przez Sejm, stale jest zwlekana przez Rząd z wprowadzeniem jej w życie;

że czynniki rządowe kpią wprost z niedoli inwalidzkiej, czego dowodem jest zachowanie się p. ministra Jastrzębskiego wobec delegacji Związku Inw. Woj. Rzplitej Polskiej.

Wobec tego zgromadzenie inwalidów, wdów i sierot po poległych, odbyte dnia 1 listopada 1922 r. kategorycznie protestuje przeciwko lekceważeniu przez Rząd sprawy inwalidzkiej i domaga się natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy inwalidzkiej.

Całkowitą odpowiedzialność za skutki wynikające z niewykonania tej ustawy składamy na czynniki rządowe.

2) Wobec powtarzających się w ostatnich czasach samobójstw inwalidów wojennych wskutek ich rozpaczliwego położenia materjalnego, zgromadzenie składa całkowitą odpowiedzialność za tego rodzaju wypadki na czynniki rządowe, oraz całe społeczeństwo burżuazyjne, które nie interesuje się losem krwawych ofiar wojny.

3) Wobec tego, że zakłady lecznicze - szkolne dla inwalidów woj. nie stoją na wysokości swego zadania, gdyż zysk z pracy inwalidów podczas szkolenia się powinien być na drugiem miejscu, a nie na pierwszem, jak dotychczas;

że chcąc dać inwalidom minimum wiadomości fachowych toeretycznych i praktycznych należy powiększyć budżet wspomnianych zakładów,

zgromadzenie domaga się od Rządu powiększenia budżetu zakładów leczniczo - szkolnych i doprowadzenia ich do należytego stopnia".

Kto chce mieć zabezpieczony dach nad głową — głosuje na listę Nr. 2.

Matoły.

Spotkał matoł matoła
I tak do niego woła:
— „Na co radca głosujesz, bo przyznam się szczerze,
Ja już nic nie kapuję i w nic już nie wierzę.
Dawniej, za dobrych czasów, naprzykład we Lwowie,
Przy wyborach korzystał człek, jadł i pił na zdrowie,
A dziś jeno plakaty,
Odezwy, wiece, debaty,
Hałasy, wieczne hałasy,
Były czasy..."
Tak matoł biada.
A drugi mu odpowiada:
Gangrena, nadradco, gangrena, to wszystko bolszewicy,
P. P. S., wywrotowcy, hołota z ulicy,
Brudasy,
Takie nastały czasy...
Cóż robić? — Lecz ręczę nadradcy słowem,
Że za tem będę głosował, co jest „narodowem!"
My, nadradco, „krew z krwi", mocium-dziu, „kość z kości"
A tam socjał-odmieniec jakieś prawa rości!
A bodaj go choroba!"
Matoły oba
Stanęły i zaczęły przeglądać wyborcze afisze.
— „Patrzaj, radca, co tu pisze.
Chrześcjańska Partja Jedności Narodowej;
Głowy tam są, głowy!
Mądre, zdrowe!"
— „A tu, nadradco, „centrum narodowe".
Nie znam ich, ani oni mnie,
Ale że się narodowem zwie,
Wystarcza, żebym za niem głosował!"
Tak matołek kalkulował,
A drugi go podtrzymuje:
— „Patrz, radcuniu, Michalski sam „Polskę ratuje",
Choć go nie znam, lecz ministerjalny łeb.
Kto nie kiep,
Niech na niego głosuje,
Bo w sposób narodowy on Polskę ratuje".
„Będziem głosować — rzekli wielkie słowo —
Na „narodową".
W mózgu tak się roi,
Że gdzie „narodowa" stoi,
Tam porządek, spokój, ład
„Krew z krwi" Polak-brat... —
Pewien robociarz, wesoły, czupurny
Rzecze: Czy szlibyście także do urny,
Gdyby była komunistyczna partja narodowa?
Zgłupiały do reszty na te słowa
Roba —
Matoły oba.

Bryś.

Sprawa Fedaka

Podczas wczorajszych rozpraw przeciw Fedakowi przesłuchano podkomisarza policji śledczej, Władysława Gacha. Świadek zeznał pod przysięgą, że nie wywierał żadnego nacisku na oskarżonych przy przeprowadzaniu śledztwa, zeznań im nie poddawał, przeciwnie oskarżeni składali swe zeznania z własnej inicjatywy i podawali szczegóły, o których policja nie wiedziała, a na podstawie których nastąpiły dalsze aresztowania. Świadek zaprzecza także, jakoby groził oskarżonym w czasie śledztwa. Przeciwnie, w myśl instrukcji, zachowywał się wobec nich uprzejmie. Szczegóły składanych zeznań były natychmiast notowane w protokule, a protokuł ten oskarżeni podpisali. Zeznania świadka zrobiły na oskarżonych i ławie obrońców przygnębiające wrażenie.

Obrońcy, chcąc osłabić zeznania komisarza Gacha, stawiali świadkowi szereg pytań, często nie mających z rozprawą nic wspólnego tak, że przewodniczący musiał wzywać świadka, by na niektóre pytania nie odpowiadał. Zadawanie pytań świadkowi przez obrońcę trwało przeszło 5 godzin. O godz. 15-ej przerwano rozprawy, odraczając je do poniedziałku, godz. 10.

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

Kronika polityczna

FAŁSZYWA POGŁOSKA.

We wczorajszym numerze warszawskiego dziennika „Kurjer Poranny" ukazała się wiadomość, jakoby gen. Stanisław Haller został zamianowany generalnym gubernatorem Małopolski Wschodniej. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. (P. A. T.).

PROJEKTY MINISTERJUM PRACY.

Ministerjum pracy i opieki społecznej ma zamiar w pierwszej kadencji przyszłego Sejmu przedłożyć projekty następujących ustaw: o urzędach rozjemczych, których zadaniem będzie likwidowanie strajku, o umowach zbiorowych, projekt tej ostatniej ustawy pracowany według wzorów zachodnich jest już na ukończeniu i przedłożony zostanie sferom zainteresowanym w celu zasięgnięcia ich zdania.

TELEGRAMY.

Położenie polityczne we Włoszech

MANIFEST RZĄDU.

Rzym, 3 listopada. — (P. A. T.). Z okazji czwartej rocznicy zwycięstwa sprzymierzonych prezydent ministrów Mussolini wystąpił z orędziem do narodu, w którem oświadcza, że nowy gabinet pragnie rządzić i będzie rządził pod hasłem zabezpieczenia pokoju wewnątrz kraju oraz zwiększenia autorytetu narodu włoskiego na zewnątrz.

ODEZWA SOCJALISTÓW.

Wiedeń, 4 listopada. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse" donosi z Chiassa: Zarząd włoskiej partji socjalistycznej wydał manifest do klasy robotniczej z powodu przewrotu we Włoszech. Powiedziane w nim jest, że rząd faszystów spowoduje niesłychane wzmożenie wydatków na flotę, armję i lotnictwo. Odezwa wzywa robotników, aby się zachowali spokojnie. Partja socjalistyczna zajmie stanowisko protestujące, w oczekiwaniu — jak głosi manifest — że „po upadku liberalnego systemu parlamentarnego zawita jutrzenka dla socjalizmu".

Z DYPLOMACJI WŁOSKIEJ.

Rzym, 4 listopada. — (P. A. T.). Prezydent ministrów Mussolini skierował do przedstawicieli włoskich zagranicą polecenie, aby powstrzymali się oni od wszelkich publicznych oświadczeń bez specjalnego upoważnienia ze strony gabinetu.

Rzym, 4 listopada. — (P. A. T.). Prezydent ministrów Mussolini przyjął na posłuchaniu włoskiego ministra pełnomocnego w Warszawie Tomassiniego, przyczem prosił go, aby udał się on do Warszawy na swój posterunek możliwie jaknajprędzej. Stosując się do życzenia prezydenta ministrów Tomassini udaje się w powrotną drogę do Warszawy już dnia 7-go tego miesiąca.

Rzym, 4 listopada. — (P. A. T.). Ambasador włoski w Budapeszcie otrzymał polecenie udania się niezwłocznie z powrotem do Budapesztu dla objęcia posterunku.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

Rzym, 4 listopada. — (P. A. T.). Delegat włoski w komisji odszkodowań Salvago Raggi odbył konferencję z prezydentem ministrów Mussolinim w sprawach, obecnie dyskutowanych w Berlinie, poczem niezwłocznie opuścił Rzym, udając się do Berlina.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Rzym, 4 listopada. (P. A. T.). — „Idea Nationale" donosi, że Mussolini zamierza przeprowadzić reformę wyborczą.

Przed wyborami w Anglji

WSPÓLNA AKCJA LIBERAŁÓW.

Manchester, 4 listopada. — (P. A. T.). W okręgu Manchesteru liberałowie i liberałowie niezależni, — postanowili popierać wspólnemi siłami kandydatów liberałów niezależnych.

ZERWANIE LIBERAŁÓW Z KONSERWATYSTAMI.

Londyn, 4 listopada — (P. A. T.). Komitet Generalny narodowych liberałów postanowił odrzucić wszelką współpracę z konserwatystami.

ZA UTRZYMANIEM ENTENTY.

Londyn, 4 listopada. (A. W.). — Lord Grey wygłosił mowę na posiedzeniu liberałów, w której oświadczył, że idea koalicji rządowej zbankrutowała tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej; Anglja w swojej polityce zagranicznej musi wejść na zupełnie inne tory. Pierwszorzędnego znaczenia dla Anglji jest kwestja ścisłego współdziałania z Francją i Włochami. Lord Grey osobiście jest bezwzględnym zwolennikiem dotychczasowej Ententy.

WYNIKI WYBORÓW GMINNYCH.

Londyn, 4 listopada. (P. A. T.). — Ostateczny wynik wyborów gminnych w Londynie jest następujący: partja reformy gminnej 606 mandatów (dawniej 596), partja robotnicza 253 (573), partja „podatkowców" 181, partja postępowa 84, niezawiśli 24.

Sprawy wschodnie

OPÓŹNIENIE KONFERENCJI.

Londyn, 4 listopada. — (P. A. T.). Z powodu zmiany rządu we Włoszech konferencja w Lozannie rozpocznie się prawdopodobnie z kilkodniowem opuźnieniem.

WYSOKA PORTA NIE BIERZE UDZIAŁU W KONFERENCJI.

Konstantynopol, 4 listopada. — (P. A. T.) Wielki Wezyr zawiadomił wysokich komisarzy państw sprzymierzonych, że rząd turecki w Konstantynopolu nie wyśle delegacji do Lozanny.

WYBÓR KALIFA.

Bordeaux, 4 listopada. — (P. A. T.). Zgromadzenie narodowe w Angorze postanowiło że wybór nowego kalifa oprze się na propozycji, przedstawionej w tej sprawie przez konferencję religijną w zgromadzeniu.

W INDJACH.

Londyn, 4 listopada. (A. W.). — Według doniesień z Allahabadu detronizacja sułtana wywołuje wielkie obawy w Indjach, gdyż indyjscy mahometanie są bardzo oddani kalifatowi.

W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol, 3 listopada. — (P. A. T.). Rada ministrów pod przewodnictwem sułtana odbyła specjalne posiedzenie, na którem zastanawiano się nad sytuacją, jaka wynikła wobec ostatnich uchwał angorskiego zgromadzenia narodowego, obalających ustrój monarchiczny Turcji.

Jak donoszą z Angory, specjalna komisja dla spraw religijnych zajmie się sprawą obiaru nowego kalifa, jako głowy wszystkich mahometan w rzeczach wiary.

ŻĄDANIA TURCJI.

Londyn, 4 listopada. (A. W.). — Z Angory donoszą, że Turcja zamierza na konferencji pokojowej zażądać dla Tracji Wschodniej plebiscytu. W Azji Mniejszej zażąda ona przyłączenia do Turcji Nossulu.

ANGLJA WOBEC UCHWAŁ ANGORSKICH.

Bordeaux, 4 listopada. (A. W.). — Z wielkiem naprężeniem wyczekują paryskie koła polityczne, jakie stanowisko zajmie Anglja w sprawie przewrotu tureckiego. Liczą się z możliwością, że Anglja, która uważa uchwały angorskie za prowokację, zażąda przyznania kalifatu królowi Hedżasu.

Z Międzynarodowej Konferencji Pracy

Genewa, 4 listopada. — (P. A. T.). Nowoobrana Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy postanowiła, aby stanowisko dyrektora Biura Pracy piastował w dalszym ciągu Albert Thomas.

Genewa, 4 listopada. — (P. A. T.). Międzynarodowa konferencja pracy postanowiła powiększyć liczbę członków Rady Administracyjnej z 24 na 32-ch. Liczba mandatów, przypadających na wielkie państwa przemysłowe, pozostanie nadal 8. Odrzucając wniosek szwajcarski, postanowiono zwoływać Międzynarodową Konferencję Pracy raz do roku.

Genewa, 4 listopada. — (P. A. T.). Międzynarodowa konferencja pracy postanowiła odesłać do Rady Administracyjnej Biura Pracy szereg powziętych uchwał, a między innemi również uchwałę, wskazującą na skutki finansowe jakieby pociągnęło za sobą wprowadzenie języka niemieckiego jako języka urzędowego Międzynarodowego Biura Pracy. Delegacja niemiecka manifestacyjnie opuściła posiedzenie.

Bordeaux, 4 listopada. (P. A. T.). — Donoszą z Genewy: Ze względu na to, że delegaci szwajcarscy nie biorą udziału w ważniejszych komisjach międzynarodowej konferencji Pracy, Szwajcarja odwołała swych delegatów na konferencję. Pomimo tego kroku rządu szwajcarskiego konferencja przed zakończeniem prac uchwaliła rezolucję, wyrażającą uroczyste podziękowanie Radzie Związkowej i miastu Genewie za okazaną gościnę.

Sprawa odszkodowań

ODROCZENIE ROKOWAŃ.

Berlin, 4 listopada. (A. W.). — Rokowania między rządem Rzeszy a komisją reparacyjną odroczono wczoraj do przyszłego tygodnia. Komisji reparacyjnej doręczono memorjał niemiecki. Treść memorjału utrzymywana jest w tajemnicy. Dotychczasowe rokowania nosiły charakter czysto teoretyczny i nie dały żadnych wyników. Udzielenie Niemcom piątego moratorjum, o które prosił minister finansów Hermes, uważane jest za niemożliwe do osiągnięcia.

AMERYKA WOBEC KWESTJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 4 listopada. — (P. A. T.). Według doniesienia „Petit Parisien" z Waszyngtonu, prezydent Harding zawiadomił ambasadora francuskiego Jusseranda że rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest wziąć udział w konferencji brukselskiej w sprawie odszkodowań nietylko nawet w roli obserwatora, pod warunkiem jednak, że kwestja długów międzykoalicyjnych nie będzie poruszana na konferencji.

Zamach na 8-godzinny dzień pracy

Paryż, 3 listopada. — (P. A. T.). Izba deputowanych po ukończeniu dyskusji nad interpelacjami w sprawie dekretu z dnia 5-go września, zmieniającego stosowanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w stosunku do marynarki handlowej, 368 głosami przeciwko 182 głosom przyjęła uchwałę, wyrażającą rządowi votum zaufania i żądającą ścisłego stosowania wyżej wspomnianego dekretu oraz otaczania opieką personelu marynarki przy równoczesnem przestrzeganiu wszystkich postanowień tegoż dekretu (dekret ten nakazuje, aby marynarze *przez 10 godzin* byli „do rozporządzenia" zwierzchników, Przyp. Red.).

W Estonji

Ryga, 4 listopada. — (P. A. T.). Estońska Agencja Telegraficzna donosi, że kryzys rządowy w Estonji należy uważać za zlikwidowany. Nastąpiło ponowne porozumienie pomiędzy partjami, wchodzącemi w skład dawnej koalicji. Prezydent parlamentu zaproponował utworzenie gabinetu obecnemu szefowi państwa.

Na Litwie

POKRZYWDZENIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Gdańsk, 4 listopada. (P. A. T.). — „Gazeta Gdańska" donosi z Kowna: Prezydent republiki litewskiej Stulziński przyjął na dłuższej audjencji przedstawicieli organizacji wyborczych mniejszości narodowych na Litwie, mianowicie polskiej, niemieckiej, żydowskiej i rosyjsko-białoruskiej. Przedstawiciele wymienionych mniejszości narodowych przedstawili brak podstaw prawnych i logicznych w stanowisku, jakie zajęła główna komisja wyborcza w sprawie podziału mandatów poselskich. Przedstawiciele mniejszości narodowych uważają za swój obowiązek ostrzec prezydenta, że taki stan rzeczy wywoła oburzenie pokrzywdzonych mniejszości narodowych ze szkodą dla interesów państwa Litewskiego. Delegat polskiej mniejszości narodowej w głównej komisji wyborczej ustąpił ze swego stanowiska członka komisji.

Sprawa Kłajpedy

Paryż, 4 listopada. (P.A.T.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji Rady ambasadorów dla sprawy Kłajpedy wysłuchani zostali delegaci ludności obszaru Kłajpedy. Delegaci żądają utworzenia wolnego obszaru Kłajpedy pod protektoratem jednego z wielkich mocarstw. Delegaci są zdania że takie rozwiązanie kwestji pozwoli Kłajpedzie nawiązać korzystne stosunki ekonomiczne z Polską i Litwą oraz stworzy warunki w których tak Polska jak i Litwa będą mogły w pełni korzystać z portu Kłajpedy.

O Jaworzynę

Praga, 3 listopada. — (P. A. T.). Czeskie Biuro Kor. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby minister spraw zagranicznych dr. Benesz wygłosił dłuższe expose, w którem dotknął również kwestji Jaworzyny. W sprawie tej minister oświadczył między in. co następuje: Po przeprowadzeniu głosowania w łonie komisji delimitacyjnej nad podziałem Jaworzyny rząd czechosłowacki zastrzegł się przeciwko takiemu postępowaniu, wskutek czego kwestję Jaworzyny powierzono komisji prawniczej, która bada ją z czysto prawniczego punktu widzenia, to znaczy ma orzec czy kwestja ta została już definitywnie rozstrzygnięta, czy też nie. Naszem zdaniem — mówił dr. Benesz — kwestja Jaworzyny została ostatecznie rozstrzygnięta. W końcu oświadczył minister, że skoro tylko stosunki na to pozwolą, zakomunikuje szczegóły i zobrazuje dotychczasowy przebieg kwestji Jaworzyny tak, aby opinja publiczna i parlament mogły wydać o niej swój sąd.

Kto chce mieć rządy republikańskie, a nie dyktaturę reakcji, głosuje na listę Nr.

2.

Szkoły na Powiślu

Powiśle, które powinno być traktowane zupełnie narówni z każdą inną dzielnicą miasta, jest z niewiadomych przyczyn zupełnie zaniedbane przez magistrat. Nic więc dziwnego, że stan moralny, kulturalny i oświatowy mieszkańców Powiśla nie jest zbyt wysoki. Szczególniej po macoszemu traktowana jest kwestja rozbudowy sieci szkolnej w tej dzielnicy. Jedynemi ogniskami oświaty jest kilka szkół powszechnych, które nawet w drobnej części nie mogą sprostać swemu zadaniu. Naturalnie nie pomyślano nawet o otworzeniu średniego zakładu naukowego lub szkół zawodowych.

Istnieje wprawdzie komisja rozszerzenia sieci szkolnej przy warszawskiej Radzie miejskiej, wydział kultury przy magistracie, wydział oświaty pozaszkolnej przy ministerjum W. R. i O. P., ale żadna z tych instytucji nie zainteresowała się zaniedbanem Powiślem. Jest to tem karygodniejsze, że ta część Warszawy jest licznie zamieszkana przez ludność robotniczą, której dzieci nie znajdują odpowiedniej opieki ani w domu, ani w nieistniejącej szkole. Stan ten budzi już słuszne oburzenie wśród mieszkańców Powiśla, którzy należycie oceniają znaczenie oświaty.

Jedynym środkiem zaradzenia złemu jest natychmiastowe rozszerzenie sieci szkolnej, czego zresztą wymaga realizacja przymusowego nauczania. Na lokale szkolne mogą być użyte gmachy dawnego szpitala wojskowego przy ul. Czerniakowskiej, w których mieszczący się dom zarobkowy starców może być przeniesiony za granice miasta. Poza tem można wybudować cały szereg tymczasowych baraków na pustych i niezużytkowanych placach, których na Powiślu nie brakuje.

Ruch robotniczy.

Ruch zawodowy.

JUBILEUSZ 2-ch PRACOWNIKÓW W WARSZTATACH KOLEI W. WIEDEŃSKIEJ.

Wczoraj odbył się w warsztatach kolei wiedeńskiej jubileusz 55 letniej pracy *Andrzeja Anterszlaka* i 57 letniej pracy *Aleksandra Ostrowskiego*.

Uroczystość zgromadziła wszystkich pracowników warsztatów i miała niezwykle podniosły charakter.

Zagaił ją przewodniczący Komitetu jubileuszowego, pracownik warsztatów, tow. Porczyński, a następnie kolejno zabierali głos: naczelnik wydziału Panter, dyrektor Mikulski i dawni praktykanci Andrzeja Anterszlaka

W przemówieniach naczelnika wydziału i dyrektora najbardziej zastanawiało, że dopiero pod wpływem wiadomości o jubileuszu panowie ci zaczęli porozumiewać się z ministerjum w sprawie zabezpieczenia obu tych pracowników na starość. Przy tej sposobności czynili oni zebranym mętne obietnice, że wogóle ubezpieczenie robotników i pracowników kolejowych jest obecnie omawiane w ministerjum.

Zabrał również głos tow. poseł Norbert Barlicki, który przemówił imieniem Redakcji „Robotnika", Zw. P. P. S. i P. P. S. W przemówieniu swem tow. Barlicki zaznaczył, że jubileusz półwiekowej z górą pracy, nie obliczonej na zdobywanie bogactw, ani zaszczytów, lecz przysparzającej wartości społeczeństwu, jest naprawdę wielką uroczystością, która powinna poruszyć szerokie masy pracujące. Mówił, iż przyjdzie czas, że ziemia polska stanie się świątynią pracy, lud pracujący kapłanem w tej świątyni a tacy właśnie jubilaci jej świętymi. Życzył w końcu jubilatom, aby doczekali tej chwili szczęśliwej gdy nareszcie lud pracujący zdobędzie swoje prawa, a wyczerpani pracownicy będą zabezpieczeni na starość.

Na tem przemówieniu uroczystość została zakończona. Poczem osobiście składano życzenia jubilatom i ich rodzinom.

OSZCZERCZA AKCJA SEKRETARZA POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO.

Od trzech lat rzucali w Zagłębiu różnego rodzaju kalumnje i kłamstwa komuniści i NPR-owcy na tow. W. Kazka, sekretarza Zw. Rob. Przem. Metalowego, który swem uczciwem i stanowczem postępowaniem zyskał ogromne zaufanie wśród metalowców. Oszczercza akcja była skierowana ku podkopywaniu wpływów tow. Kazka, a zarazem miała zniechęcić robotników do Związku, który zdobywa sobie coraz liczniejsze rzesze zwolenników.

Trudną bardzo sprawą było wykryć źródło tej niecnej działalności, a nie można było pociągnąć do odpowiedzialności bezwiednie powtarzających plotek robotników.

Wreszcie na zebraniu w fabryce lin „Deischla" w Sosnowcu sekretarz Zjedn. Zaw. Polskiego niejaki B. Jędralski wyraził się w obecności tow. Kaz-

ka, że ten przy pomocy dyrektora Huty Milanowice złamał strajk robotników, „wywołany" przez Zjedn. Zaw. Polskie. Tow. Kazek, nie dozwoliwszy na natychmiastową reakcję obecnych robotników, wniósł skargę do Sądu Pokoju I Okręgu w Sosnowcu przeciw oszczercy.

Sąd dnia 7-go października po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący p. B. Jędralskiego za zniesławienie na publicznem zebraniu przez posądzenie o niehonorowe i nielicujące z obowiązkami sekretarza Związku, wystąpienie przeciw strajkowi, na zapłacenie grzywny 20,000 mk., z zamianą w razie nieściągalności na dwa tygodnie aresztu policyjnego, oraz na uiszczenie opłat sądowych.

Nie chodzi o wysokość kary, ale o stwierdzenie godnego napiętnowania faktu.

Dla NPR-owców mniej ważną jest żmudna i ciężka praca przygotowawcza do walki o dobro robotników, a celem ich działalności jest raczej rozbicie klasy robotniczej w interesie posiadaczy.

W łódzkim przemyśle włókienniczym wybuchł w piątek strajk ekspedytorów w fabrykach włókienniczych, jako wyraz protestu przeciw podporządkowaniu ich w kwestji urlopów dorocznych pod kategorję robotników. Ekspedytorzy domagają się, aby im przysługiwały urlopy takie, jak pracownikom umysłowym.

Zagranicą.

POWSTANIE AMERYKAŃSKIEJ PARTJI PRACY.

W dniu 15 października w Nowym Yorku na posiedzeniu pod przewodnictwem Morrisa Hilquita, wieloletniego członka Amerykańskiej Partji Socjaldemokratycznej utworzono oficjalnie Amerykańską Partję Pracy. Hilquit oznajmił, że Partja Pracy jest związkiem politycznym Partji Socjalistycznej, partji farmersko-robotniczej oraz kilku większych lokalnych organizacji robotniczych. Oznajmił również, że nowa partja zapoczątkowaną została w lutym przez 200 ludzi, reprezentujących trzy miljony zorganizowanych robotników i farmerów, którzy się zebrali na prośbę zorganizowanych robotników kolejowych. Przewidywał, że za lat parę w Stanach Zjednoczonych istnieć będą tylko dwie partje, mianowicie partja złożona z klasy posiadaczy i partja, składająca się z klasy wydziedziczonych.

Życie gospodarcze.

Zmiana ceny emisyjnej. Ministerjum Skarbu komunikuje: Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 4 bm. została zmieniona od dnia 6-go listopada r. b. cena emisyjna obligacji 8-mioprocentowej Państwowej Pożyczki Złotej z r. 1922, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego 1600 marek, co wynosi: za obligacje wartości 10,000 mk. i 10 złp. cena 26,000 mk. i za obligacje wartości 50,000 mk. i 50 złp. cena 130,000 mk.

Zmiana ceny została placówkom podana do wiadomości zapomocą okólników telegraficznych i winna być przez nie stosowana tak na mocy tych okólników, jak również na podstawie komunikatu prasowego.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 15700—15450.
Franki belgijskie 985.
Berlin 2,62½—2,77½—2,60.
Londyn 70250—68900—69200.
Paryż 1087—1070—1072,50.

Głosy czytelników.

Gwałty Urzędu mieszkaniowego.

Urząd mieszkaniowy zarekwirował w 1920 r. pokoje umeblowane przy ul. Chmielnej nr. 17, będące własnością i źródłem dochodu J. Matysiaka. Matysiakowi pozostawiono 3 pokoje z kuchnią, w których mieszkał wraz z rodziną do 20 grudnia tegoż roku.

Dn. 20 grudnia 1920 r. Urząd mieszkaniowy nakazał Matysiakowi opuścić niezwłocznie mieszkanie przy ul. Chmielnej i zająć lokal przy ul. Pańskiej nr. 35.

Urząd mieszkaniowy i na tem nie poprzestał. Przed paroma tygodniami przypomniał sobie znów o Matysiaku, którego wyrzucono na bruk z mieszkania przy ul. Pańskiej, bez żadnej przyczyny i najzupełniej bezprawnie.

Matysiak, zupełnie zrujnowany, bez środków do życia i bez dachu nad głową, zamieszkał wraz z całą rodziną (składającą się z 6 osób) w piwnicy bez okna w tym samym domu przy ul. Chmielnej, gdzie ongiś był właścicielem pokojów umeblowanych, rzeczy zaś zostały na podwórzu.

Cóż znaczą te gwałty Urzędu mieszkaniowego?

Obszarnicy ogładzają kraj.

W powiecie olkuskim obszarnicy zamrozili $^1/_5$ kartofli, masy buraków cukrowych i marchwi.

Znamiennem jest, iż małorolni włościanie proponowali takiemu np. B. Kleczyńskiemu, właścicielowi Skrzeszowic, Polanowic i Strzepanowic, że marchew podejmują się wykopać za nać. Ten pan zamroził 15 morgów marchwi i 45 morgów kartofli.

Pani Potocka, właścicielka Piotrowic Małych, zamroziła jeszcze więcej: gospodarze płacili robotnikom po 1.000 mk. za dzień pracy przy kopaniu, a p. hrabina tylko 300 mk., a gdy już mróz złapał, dopiero posłała na wieś po chłopów, proponując 1.500 mk., było już jednak zapóźno.

Wreszcie były hrabia p. Morstin, właściciel Pawłowic, zamroził 15 morgów (robotnikom ten pan płacił 150 mk. dziennie), a p. Szankowski, właściciel Kępia, zamroził 2 włóki (robotnikom płacił po 200 mk. dziennie).

Podaliśmy tutaj tylko kilku obszarników, wykaz ten jest jednak niepełny.

Domagamy się przysłania specjalnej komisji rządowej [illegible] zbadania tej zbrodniczej roboty obszarników ogładzających kraj.

Rozmaitośei

„Mistrzyni świata" w... macierzyństwie.

Pani Franck Scott w Laporte (Stany Zjednoczone) cieszy się wyjątkowem błogosławieństwem bożem, gdyż w ciągu 10-iu lat pożycia małżeńskiego urodziła nie mniej, niż 5 trojaczków i 2 pary bliźniąt. Gdy rodzice wraz z 12 swych dzieci udali się na poszukiwanie nowego miejsca zamieszkania, konduktor sądził, że ma do czynienia z wycieczką dzieci szkolnych, nie chciał dać wiary karcie rodzinnej, przedstawionej przez matkę, ani wpuścić dzieci do jednego przedziału. Dopiero ojciec zdołał przekonać konduktora na podstawie metryk, że ma przed sobą wycieczkę jednej rodzinki, a i to nie pełnej, gdyż brakowało 7 dzieci.

Kronika.

Ciągnienie miljonówki.

We wczorajszym ciągnieniu miljonówki wylosowano numer
4,250,386
sprzedany w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 8°, najniższa — 2°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw pochmurno, opady (deszcz, potem śnieg), temperatura nieco powyżej 0°; potem polepszenie się stanu pogody, zimniej, zmiana wiatrów z południowego na północo-zachodni.

Wzrost kosztów utrzymania w Łodzi. Komisja dla badań statystycznych kosztów utrzymania w Łodzi ustaliła że w październiku koszt utrzymania rodziny złożonej z 4 osób wzrósł o 16,17%.

500 mk. za funt mąki! W piątek jeszcze płaciło się za funt mąki pszennej 400 mk. Dzisiaj sklepikarze żądają 500 mk.! Nikt nie potrafi wytłumaczyć, co się zmieniło przez 2 dni, coby usprawiedliwiało taką obłąkaną zwyżkę. Od zbiorów podniosła się cena mąki o 100%.

Węgiel jest — składy zamknięte. Od dnia 28 bm. wszystkie składy opałowe wydziału zaopatrywania miasta są zamknięte, pomimo, że posiadają węgiel, dostarczony jeszcze w ostatnich dniach października. Z tego powodu najbiedniejsza ludność miasta pozbawiona jest opału. Może wydział zaopatrywania odpowie, co jest przyczyną zamknięcia składów.

Miejsca numerowane w wagonach. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że od dn. 1 listopada r. b. wprowadzone zostały wagony I i II klasy z miejscami numerowanemi w całym szeregu pociągów.

Prawo przejazdu w wagonach z miejscami numerowanemi mają ci podróżni, którzy oprócz biletów na przejazd zaopatrzą się w płatne, tak zwane, miejscówki, uprawiające ich do zajęcia miejsca w tym wagonie. Bilety miejscówki sprzedaje stacja miejska w Warszawie na 7 dni naprzód, a kasa biletowa na dworcu Głównym w Warszawie w dniu odejścia pociągu. W drodze miejscówki sprzedawane są tylko przez konduktora obsługującego dany wagon. Na stacjach pośrednich, pasażerowi przysługuje prawo zamówienia miejsca numerowanego na 48 godzin przed odejściem pociągu ze stacji początkowej za pośrednictwem stacji, z której zamierza wyjechać. W tym celu pasażer składa zawiadowcy stacji należność, przypadającą za bilet i za miejscówkę od stacji początkowej danego pociągu do stacji, do której jedzie, oraz uiszcza według taryfy koszt depeszy do stacji miejskiej w Warszawie z opłaconą odpowiedzią, złożoną najmniej z 15 wyrazów.

O montaż wagonów amerykańskich. Sprawa sprowadzenia do Polski 4500 wagonów towarowych z Ameryki posunęła się znacznie naprzód i w kilka miesięcy, począwszy od Nowego Roku będzie stopniowo załatwiona. Trudności, jakie odnośnie montażu stawiła stocznia gdańska, zdołało ministerjum kolei już pomyślnie przezwyciężyć, tak, że port w Gdańsku zgodził się uskutecznić te prace za wynagrodzenie obliczone procentowo od własnych kosztów montażu. Dyrekcja kolejowa w Gdańsku przystąpi niebawem do budowy licznych torów na stacji wolnego miasta, które będą specjalnie przeznaczone do montowania amerykańskich wagonów.

Chóry Związku Teatrów Ludowych. Związek Teatrów Ludowych organizuje stały zespół chórowy. Zajęcia rozpoczną się 25 listopada, będą odbywać się dwa razy tygodniowo w godz. wieczorowych w lokalu Szkoły Instruktorów Teatralnych Z. T. L. Program zajęć obejmuje sztukę wymowy i deklamację chórową. Zapisy bezpłatne. Informacje i zapisy kandydatów do dn. 20 listopada codziennie od 11—3 po poł. w biurze Związku Teatrów Ludowych (Tamka 1) i od 4—5 po poł. w lokalu Szkoły Instruktorów Teatralnych (Długa 50 m. 419 IV piętro).

Szczepienia ochronne przeciw ospie dzieciom odbędą się w Poliklinice Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Warszawskiego (ul. Litewska 16) w listopadzie b. r. w czwartki, t. j. 16, 23 i 30 od godz. 8-ej do 9-tej rano. Zgłoszenia przyjmuje się w ambulatorjum Polikliniki.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt o teorji względności. We wtorek, 7-go bm. o godz. 8 i pół wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31), odbędzie się popularny odczyt o teorji względności Einsteina, który wygłosi dr. fizyki Józef Kramsztyk. Będzie to odczyt dostępny dla szerokich kół publiczności. Bilety u Gebethnera i Wolffa, Sienkiewicza 9.

„Alkohol w świetle nauki". Staraniem Sekcji Społecznej Koła Medyków U. W., dn. 6 listopada 1922 r. o godz. 7 i pół wiecz. w Audytorjum Zakładu Anatomji Opisowej (ul. Chałubińskiego 5), odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat „Alkohol w świetle nauki". Referaty wygłoszą: prof. Modrakowski, prorektor Jan Mazurkiewicz i prof. Paszkiewicz.

WYPADKI

Tragedja lokatora.

Niedawno pisaliśmy o nadużyciach ambasady szwajcarskiej, która niedawno nabyła dom przy ul. Smolnej 29 i natychmiast dozwolonemi i niedozwolonemi środkami starała się o wyrzucenie lokatorów z tego domu. Między innemi włamano się przemocą do mieszkania jednego z lokatorów Zwierzyńskiego, aby wyrzucić go na bruk w czasie jego nieobecności. Lokatorzy żyli więc pod ciągłą groźbą usunięcia z lokalów. Ten nienormalny stan ciągłego zdenerwowania odbił się fatalnie na jednym z lokatorów Stelmachowskim, który wczoraj postanowił położyć kres ciągłym męczarniom moralnym. Stelmachowski o g. 1-ej w nocy wyskoczył oknem z 4-go piętra. Pogotowie pośpieszyło z natychmiastową pomocą, przewożąc desperata w stanie ciężkim do szpitala. Należy zaznaczyć, że St. przed kilku dniami usiłował otruć się morfiną, ale został uratowany dzięki szybkiej pomocy lekarskiej.

Tragiczne samobójstwo wyrobnicy i inwalidy. Zamieszkali w domu nr. 50 przy ul. Krochmalnej 39-letnia Marja Skalska, uliczna sprzedawczyni papierosów i 50-letni Adam Czuszel, inwalida od dwóch dni nie wychodzili z mieszkania. Zdziwiony tem dozorca zawiadomił policję 7-go komisarjatu. Po otworzeniu drzwi stwierdzono, że Skalska i Czuszel nie żyją. Ze znalezionych na stole kilku pastylek sublimatowych przypuszczać należy, że oboje popełnili samobójstwo przez otrucie.

Przy pracy. Przy ul. Grójeckiej nr. 61 podczas pracy został zraniony młotem w głowę, 23-letni Stanisław Jakubowski. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił rannego na miejscu.

Obiecujący pasierb. Stanisław Niewiadomski, lat 16, skradł swej macosze, Anastazji Niewiadomskiej (Piotra Skargi nr. 78, Targówek) po uprzedniem wyłamaniu zamka w komodzie, 240 tysięcy mk. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Podstępne podrzucenie dziecka. Do stojącej na posterunku tramwajowym na ul. Chłodnej w pobliżu kościoła, Antoniny Ronże (Hrubieszowska nr. 4) zbliżyła się nieznajoma kobieta, prosząc o chwilowe potrzymanie dziecka i oświadczając, że po kilku minutach wróci. Gdy po upływie pół godziny kobieta owa nie wróciła, wówczas Ronże udała się z dzieckiem do 7-go komisarjatu. Jest to dziecko płci żeńskiej, mające około 6 tygodni życia.

Zdemaskowanie 2-ch niebezpiecznych bandytów. Od dłuższego już czasu między Siedlcami a Mińskiem Maz. operowało 2-ch bandytów, którzy stale napadali na przejeżdżające furmanki i przechodniów. Schwytanie ich przedstawiało wielkie trudności, gdyż bandyci przerzucali się coraz to na inne miejsce. Przed tygodniem bandyci przyczaili się na szosie prowadzącej od wsi Mordy do Siedlec i o świcie dokonali kilku napadów, rabując gotówkę i garderobę. Zawiadomiony o napadzie kierownik ekspozytury śledczej w Siedlcach udał się na poszukiwania. Stwierdzono, że plantem kolejowym w stronę Siedlec szło 2-ch osobników. Po przeprowadzeniu obserwacji siedlisk podejrzanych indywiduów w Siedlcach, zdołano jednego z nich pochwycić, a skonfrontowany z napadniętymi, między innymi Janem Typą i Berkiem Dębowiczem, został przez tychże poznany. Osobnikiem tym był Wiktor Skorupka, który przyznał się do napadów i wskazał swego wspólnika Jana Klewka, którego również aresztowano. Bandyci wskazali następnie miejsce, gdzie sprzedali ostatnio zrabowane przedmioty i te zostały odnalezione. Ponieważ dokonali oni napadów kilka, prowadzone jest dalsze dochodzenie.

Wykrycie sprawcy kradzieży wódki w restauracji „Varsovie". Od pewnego czasu w restauracji „Varsovie" przy ul. Nowy Świat 5, stwierdzono systematyczną kradzież wódek i likierów, jednak na ślad złodzieja trafić było trudno. W dniu wczorajszym portjer restauracji zauważył w jednym z wiszących koszów kwiatowych, układ kwiatów odmienny, niż dnia poprzedniego. Przystawiono drabinę i znaleziono w nim butelkę wódki, a sprawdziwszy inne kosze, znaleziono ogółem 8 butelek wódek i likierów. Ponieważ nocy ubiegłej nocował w restauracji tylko służący Władysław Gorzałczyński, został on aresztowany i odprowadzony do 13-go komisarjatu, gdzie przyznał się do systematycznej kradzieży wódek.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś wieczorem malowniczy balet „Pan Twardowski". Jutro „Violetta".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja „Wilki w nocy".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Wesele Figara".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Młody las".

Teatr Reduta. Dziś o 4 po poł. „Czupurek" (po cenach do połowy zniżonych), wieczorem „Przechodzień".

Teatr Mały. Dziś „Banco".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Komedja. Dziś „Zabawa w małżeństwo".

Teatr Nowy. Dziś „Blondynka".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 po poł. „Ogniem i Mieczem" po cenach zniżonych, o godz. 8-ej w. „Pochód duchów".

Z Filharmonji. Dzisiaj poranek złożony z utworów Karłowicza. Solistka p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew). Po południu koncert symfoniczny pod dyr. Emila Młynarskiego.

W piątek wielki koncert symfoniczny z udziałem światowej sławy pianisty polskiego Ignacego Friedmana. Dyryguje Oskar Friad.

POKWITOWANIA.

Na Centralny Fundusz Wyborczy PPS.

Od ob. T. W. mk. 10,000.
Od ob. F. M. mk. 2,000.

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie

podaje do wiadomości, że na zasadzie zatwierdzonego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w dniu 31.X r. b. Statutu za Nr. 2541/VII, rozpoczyna swą działalność

DNIA 12-go LISTOPADA 1922 roku.

Zakres działania pomienionej Kasy obejmuje powiat Warszawski.

Na podstawie art. 104 Ustawy z dnia 19.V.1920 roku (Dz. Ust. Rzpl. Pol. Nr. 44 poz. 272) o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegają obowiązkowi ubezpieczenia wszystkie osoby wymienione w art. 3 tej że Ustawy t. j. wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku służbowego lub roboczego, z wyjątkiem robotników i pracowników rolnych i leśnych oraz służby domowej w gospodarstwach wiejskich.

W myśl powyższych podstaw prawnych wzywa się wszystkich pracodawców do zgłoszenia zatrudnionych pracowników na wydawanych bezpłatnie formularzach w poniżej wyszczególnionych biurach zgłoszeń w terminie **od 5-go do 12-go listopada r. b.**

Pracodawcy, którzy w wymienionym czasie nie nadeślą zgłoszeń podlegają karze w myśl art. 17-go Statutu.

Zgłoszenia przyjmują biura:

I. Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie ul. Puławska 26 w Warszawie, w Nowym-Dworze ul. Zatylną Nr. 6, w Jabłonnie Szosa Warszawska d. Dr. Bzury, w Markach, dom fabryczny p. Briggsa, w Otwocku, ul. Reymonta Nr. 46, d. Dr. Wroczyńskiego, w Piasecznie ul. Nadarzyńska Nr. 4, w Pruszkowie Szosa Tworkowska (dawne Łazienki), oraz wszystkie biura

II. Kasy Chorych m. Warszawy, a mianowicie: Solec 93, Mławska 6/8, Puławska 5, Sosnowa 4, Żytnia 40, Wolska 64, Kaskada Dolną dom Hausera, Pelcowizna, Aleja i dom Wysockiego, Grochów ul. Grochowska 143.

Pomienione biura udzielają także wszelkich informacji w zakres lecznictwa wchodzących.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie
SELL.

Warszawa, dnia 4 listopada 1922 r.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.